przegląd wschodni

rok IV. Nr. 12

na drodze do rozbioru chin • potęga planu • maszynizacja rolnictwa sowieckiego • uprawa soji • kasy oszczędnościowe w zsrr • turkmenistan • literatura w zsrr • przegląd piśmiennictwa • życie w sowietach • plan na 1935 r. • kampanja siewna • sport • militaryzacja • majątki a „posłannictwo" • Przemysł futrzarski w zsrr •

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa
lipiec 1935

Cena 1 złoty

Majątki a „posłannictwo"

W dniu 12 czerwca b. r. upłynęło 15 lat od chwili wycofania się wojsk polskich z Kijowa. Rocznicę tę obchodzono uroczyście zwłaszcza na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Wśród wielu wspomnień, jakie podniesiono przy tej okazji, na specjalne podkreślenie zasługują myśli wypowiedziane na temat stosunków polsko-rosyjskich przez Lenina.

15 lat temu, w dniu 1 marca 1920 roku, Lenin na I wszechrosyjskim zjeździe pracujących kozaków w Moskwie wyraził się m. in. tak:

— Wiemy, że największą zbrodnią był rozbiór Polski między kapitał niemiecki, austrjacki i rosyjski, wiemy, że rozbiór ten skazał naród polski na długie lata ucisku, w czasie którego za przestępstwo uważano nawet używanie ojczystego języka, w czasie którego cały naród polski wychowywał się, żyjąc jedną tylko myślą— myślą wyswobodzenia się spod potrójnego jarzma najeźdźców.

Całkowicie też rozumiemy nienawiść, przenikającą duszą polaka. Mówimy im jednak—nigdy nie przekroczymy tej granicy, na której stoją obecnie nasze wojska, choć wojska nasze stoją znacznie dalej od granic zamieszkiwania polskiej ludności. Proponujemy na tej podstawie pokój, wiemy bowiem, że pokój będzie ogromną zdobyczą dla Polski. My nie chcemy wojny dla terytorjalnych granic, bo przedewszystkiem pragniemy do cna wypalić to przeklęte piętno przeszłości, w której każdy wielkorus uważany był za ciemiężce. — (Lenin. Pisma. Tom XXV, str. 58)".

Omawiając ostatnie niepoczytalne wystąpienia części opinji polskiej i ujawnione prądy wśród magnaterji kresowej (sławetna książka Studnickiego, artykuły w „Czasie" i w „Buncie Młodych" oraz słynna mowa programowa księcia E. Sapiehy na zebraniu wileńskich konserwatystów „o misji Polski na Wschodzie" — „Słowo wileńskie z dn. 1 i 2.X 1933 r.), sowiecka prasa podaje szereg charakterystycznych liczb ,dotyczących polskiego stanu posiadania na prawobrzeżnej Ukrainie przed rewolucją. Według obliczeń sowieckich w b. gubernji kijowskiej było ponad 1300 majątków obszarniczych polskich, na Podolu — 1499, a na Wołyniu — 3247. W ten sposób przed rewolucją w rękach polskiego ziemiaństwa znajdowało się ponad 3 miljony dziesięcin najlepszej ziemi. Rodzina hrabiów Branickich była faktycznym właścicielem 8 powiatów: Wasilkowskiego, Skwirskiego, Taraszczańskiego, Kaniowskiego, Zwienigródzkiego, Radomyślskiego, Czerkaskiego i Mohilów - Podolskiego. Dziesiątkami tysięcy dziesięcin rozporządzali hrabiowie Potoccy, Grocholscy, Sanguszkowie, Czetwertyńscy, Tyszkiewiczowie, Szembekowie, Horwaci, Brzozowscy i Sobańscy.

Oprócz tego na całym obszarze prawobrzeżnej Ukrainy wyjątkowo rozwiniętym był system dzierżawienia wielkich majątków ziemskich. Około tysiąca wielkich dzierżawców - polaków miało w swoich rękach przeszło 900 tys. dziesięcin ziemi, z tego w Kijowszczyźnie 375 tysięcy a na Podolu — 360 tys.

Również w rękach polskiej magnaterji znajdowała się większość lasów Podola i Wołynia. W jednem tylko Teplicko-Sikowieckiem latyfundjum Potockich skupiono 22% wszystkich lasów gub. podolskiej.

Wreszcie w rękach magnatów polskich znajdowało się około 40% cukrowni prawobrzeżnej Ukrainy. Na ogólną liczbę 141 cukrowni na Ukrainie, ziemianie-polacy byli właścicielami 52.

Skutek takiego stanu rzeczy był niewesoły: rok rocznie około 200 tysięcy małorolnych chłopów ukraińskich musiało emigrować z „mlekiem i miodem płynącej" Ukrainy w poszukiwaniu kęsa suchego chleba „na saksy", na Syberję, a ostatnio i do Ameryki.

Fakty te są aż nadto wystarczającą ilustracją dla „mocarstwowych" planów i „europejskich" posłannictw naszych poczciwych żubrów kresowych.

„Orle loty" i „olśniewające swą śmiałością i rozmachem" koncepcje naszych utytułowanych „dyplomatów z urodzenia" nabierają w świetle tych liczb właściwszych zarysów.

30-miljonowe społeczeństwo pracy w Polsce nie jest jednak równie poczciwie naiwne, jak nasi „Macchiavele" z arystokracji, robiący — zgodnie z przedwiekową, ale niechlubną tradycją rozbiorów Polski — zawodowo w dyplomacji.

m.

TREŚĆ Nr. 10.

TREŚĆ NR. 11.

Następny Nr. 13 ukaże się około 20 sierpnia r. b.

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31
tel. 9 87 01 — PKO 28 699

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Na drodze do rozbioru Chin

Kiedy dokładnie przed dwoma laty japońskie działa zagrzmiały pod murami Pekinu i Tientsinu, wielkie mocarstwa zaprotestowały energicznie przeciwko inwazji japońskiej, co miało przynajmniej ten skutek, że Japończycy cofnęli się z zajmowanych stanowisk za cenę utworzenia zdemilitaryzowanej strefy na południe od muru chińskiego.

W ciągu tych dwóch lat sytuacja zmieniła się na korzyść Japończyków. Ostry kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych A. P. i przewlekły zamęt polityczny w Europie odwróciły uwagę mocarstw zachodnich od spraw Dalekiego Wschodu.

Nawet Związek Sowiecki, choć bacznie wciąż czuwa nad swemi dalekowschodniemi terytorjami, zaniepokojony coraz to większemi i nowemi zbrojeniami hitlerowskich Niemiec na lądzie i morzu, natęża dziś bardziej słuch w stronę spraw europejskich.

Nieufność wzajemna państw Europy do siebie jest tak wielka, że trudno dziś spodziewać się z ich strony jakiejś wspólnej akcji wobec Japonji, i gdy niedawno znów zagrzmiały działa japońskie na ziemi chińskiej, gdy wojska japońskie zajęły Tientsin, zagrażając dawnej stolicy Chin, ze strony mocarstw zachodnich nie padło nawet jedno słowo protestu. Zresztą, Japończycy i na to nie zwróciliby już dzisiaj uwagi. Doświadczenie roku 1931 nauczyło ich, że mogą swobodnie posuwać się na kontynencie azjatyckim, bo im nikt w tem nie przeszkodzi, byleby tylko zdala się trzymali od trzech „najczulszych" punktów: od angielskiego Singapuru, amerykańskich wysp Hawajskich i sowieckiego Władywostoku. Pomiędzy temi punktami geograficznemi Japonja może swobodnie się poruszać i zmieniać bez ryzyka „geografję" Azji.

Najważniejszym momentem w akcji japońskiej na Dalekim Wschodzie było opanowanie Mandżurji, aby móc usunąć tę przykrą dla Japonji przeszkodę, jaką narzucono jej, mimo zwycięskiej wojny z Rosją, w traktacie Portsmouthskim: chodziło przedewszystkiem o pozbycie się rosyjskiego elementu z Mandżurji. Proklamując niepodległość Mandżurji i wykupując z rąk Sowietów, jako spadkobierców carskiej Rosji, kolej wschodnio - chińską, Japonja wyeliminowała całkowicie z Mandżurji wszelkie obce wpływy.

Okupacja prowincyj mongolskich — to dalszy etap penetracji Japonji na kontynent azjatycki. Dżehol i Czahar — to teren przygotowawczy do okupacji północnych Chin, a Suijuan — to niezmiernie ważny punkt strategiczny, jako droga do Chin zachodnich i granica Ludowej Republiki Mongolskiej (Mongolji Zewnętrznej).

Plany japońskie w Chinach północnych idą w dwóch zasadniczych kierunkach: pierwszy przewiduje połączenie szczepów mongolskich pod jednem berłem z Mandżurją, drugi — dąży do zmuszenia Chin, poprzez roztoczenie kontroli nad północnemi Chinami i groźbę dalszej penetracji, do ścisłej współpracy z Japonją, innemi słowy, do zupełnego zerwania z wszelkiego rodzaju współpracą z Ligą Narodów i mocarstwami zachodniemi.

Umocniwszy się na linji Tientsin — Pekin, Japonja zapewnia sobie nietylko najważniejsze drogi lądowe do Chin centralnych i zachodnich i do wszystkich ich ośrodków handlowych i przemysłowych, ale i możność bezpiecznego wykorzystywania bogactw tej części Chin (węgiel, żelazo, stal, bawełna). Ponadto bliskość tych terenów do wysp japońskich pozwoli Japonji w razie wojny nie obawiać się blokady ze strony Pacyfiku.

Jeśli względy strategiczne odgrywają

bardzo ważną rolę w akcji japońskiej w Chinach, niemniej ważne są też względy natury ekonomicznej. Japonja wszelkiemi sposobami i siłami dąży do tego, by stać się „przemysłowym warsztatem" Azji, a przedewszystkiem Chin. Już dzisiaj ok. 60 proc. japońskiego eksportu fabrycznego idzie do kolonij japońskich, jakżeżby więc wspaniale mógł prosperować przemysł japoński, gdyby do zdobytych już rynków: mandżurskiego i mongolskiego, doszedł jeszcze olbrzymi rynek chiński? Ponieważ trudno Japonji narazie zdobyć go w całości, postanowiła więc „przydzielić" sobie część jego, zresztą niemałą, a mianowicie Chiny, leżące na północ od Żółtej Rzeki. W ten sposób Japonja zyskuje, jeśli wziąć razem tę część Chin z Mandżurją i Mongolją, ok. 90 miljonów klientów, na terytorjum, wynoszącem 2 miljony km. kw.!

Macki japońskie coraz silniej zaciskają się dokoła Chin, wykorzystując ich bezsilność militarną i fatalne położenie wewnętrzne. Ciągłe klęski powodzi i suszy, zły stan rolnictwa, opłakany stan finansowy, który pogłębiła amerykańska polityka srebrna, konflikty pomiędzy poszczególnymi generałami i grupami politycznemi, bezskuteczna walka rządu nankińskiego z wojskami czerwonemi — oto obecne położenie Chin.

Rozczarowanie, jakiego doznały Chiny w ciągu ostatnich kilku lat ze strony Europy, która nie umiała im w niczem pomóc, jest wodą na młyn planów japońskich. Japonja wyciąga ręce do Chin, przyrzekając im wzamian za przystąpienie do związku panazjatyckiego i stworzenie bloku gospodarczego z wyłączeniem państw europejskich nietylko pomoc militarną przeciwko komunistom, ale i pomoc ekonomiczną oraz wyrównanie wszelkich dotychczasowych zatargów.

Chiny potrzebują pomocy i jeśli nie zgodzą się obecnie dobrowolnie na to, by tę pomoc przyjąć od Japonji, Japonja zmusi je do tego. Pomoże im „upacyfikować" kraj, da im swoich urzędników, doradców wojskowych i technicznych, jednem słowem będzie dążyła do tego, by Chiny rozwijały się... dla korzyści Japończyków.

Znane są metody armji japońskiej, która nie waha się interwenjować nawet wbrew swemu rządowi. Armja japońska nie ma zresztą najmniejszej konieczności wahać się w czemkolwiek, skoro dotychczas wszystko jej się udawało.

Czy pozatem jest dzisiaj jakiś kraj, któryby zdecydował się pójść przeciwko Japonji, a to jedynie mogłoby powstrzymać zapędy wojownicze synów ziemi Wschodzącego Słońca. Ani Europa, ani Ameryka nie są dzisiaj zdolne do zaangażowania się do podobnej akcji.

Japonja dąży konsekwentnie do supremacji politycznej i ekonomicznej na Dalekim Wschodzie i zbyt wiele już w tym kierunku poczyniła, by miała zawahać się w kontynuowaniu swoich zaborczych planów.

Japończycy nie tak łatwo wypuszczają z rąk zdobyty łup. Okupacja północnych Chin — to wyraźna groźba rozbioru Chin.



Parada sportowców na Placu Czerwonym w Moskwie.

JAN ZADORA

Potęga planu

REORGANIZACJA PLANOWANIA W ZSRR.

W dniu 5 kwietnia 1935 r. zapadła w Moskwie decyzja, która w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje:

Celem likwidacji organizacyjnych braków w pracy i budowie Państwowej Komisji Planowej ZSRR oraz, celem udoskonalenia dzieła planowania gospodarki narodowej ZSRR — CKW. ZSRR i Rada Komisarzy Ludowych ZSRR postanawiają zmienić strukturę Państwowego Planu ZSRR w sposób następujący:

1. Prezydjum Państwowego Planu ZSRR uznać za zlikwidowane.

2. Przekształcić Państwową Komisję Planową przy Przewodniczącym Państwowego Planu ZSRR, ustalając skład jej w liczbie 70 członków, wyznaczanych przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR na wniosek Przewodniczącego Państwowego Planu ZSRR z pośród kierowniczych pracowników Państwowego Planu ZSRR oraz miejscowych komisyj planowych, jak również z pośród działaczy na polu nauki, techniki i kultury, niezależnie od ich uczestnictwa w pracach innych instytucyj i resortów.

3. W składzie Państwowej Komisji Planowej stworzyć:

a) Oddziały (oraz samodzielne sekcje) syntetycznego planowania, których zadaniem będzie: opracowywanie poszczególnych działów jednolitego planu gospodarczo - narodowego, kontrola przebiegu wypełniania planu, opracowywanie zasadniczych problemów, koordynujących plany poszczególnych dziedzin i rejonów gospodarstwa narodowego, wreszcie rozstrzyganie zagadnień metodologji planowania;

b) oddziały (oraz samodzielne sekcje) układania planów dla poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej i kontrola kierunku realizowania tych planów.

A. Oddziały syntetycznego planowania.

1. Zbiorczy oddział produkcji.
2. Oddział robót kapitalnych.
3. Oddział rejonowego planowania.
4. Oddział bilansów materjalnych i zaopatrywania w materjały.
5. Oddział finansowania planu.

B. Oddziały planowania poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

1. Opałowo - energetyczny.
2. Górnictwa i przemysłu metalowego.
3. Przemysłu maszynowego.
4. Przemysłu chemicznego.
5. Przemysłu drzewnego.
6. Przemysłu lekkiego (t. zn. włókienniczego, odzieżowego i t. p.).
7. Przemysłu spożywczego.
8. Miejscowego przemysłu i kooperacji przemysłowej.
9. Gospodarstwa wiejskiego.
10. Sowchozów (t. zn. domen państwowych).
11. Kolei żelaznych.
12. Transportu wodnego.
13. Obrotu towarowego.
14. Handlu zagranicznego.
15. Kultury.
16. Gospodarstw mieszkaniowo - komunalnych.

C. Samodzielne sekcje.

1. Sekcja obrony.
2. Sekcja pracy i kadr.
3. Sekcja materjałów budowlanych.
4. Sekcja transportu motorowego i powietrznego.
5. Sekcja planowania łączności.
6. Sekcja ochrony zdrowia.
7. Sekcja przygotowania planowych kadr.

D. Przy Przewodniczącym Państwowego Planu ZSRR funkcjonuje:

1. Sekretarz Przewodniczącego Planu Państwa.
2. Zarząd gospodarczo - administracyjny.
3. Biuro redakcyjno - wydawnicze.

E. W systemacie Państwowego Planu ZSRR znajduje się:

1. Centralny urząd rachuby gospodarki narodowej Państwowego Planu ZSRR (dawny Urząd Statystyczny).

2. Instytut badań ekonomicznych Państwowego Planu ZSRR.

3. Wszechzwiązkowa Akademja Planowa.

4. Instytuty planowe: Moskiewski i Leningradzki.

Przytoczyliśmy w całości szczegółowy podział Państwowej Komisji Planowej ZSRR na poszczególne oddziały planowania, opuszczając zresztą jeszcze bardziej drobiazgowy podział dalszy każdego z tych oddziałów na drobniejsze jednostki klasyfikacyjne na t. zw. sektory oraz grupy. Szemat ten ułatwi bowiem czytelnikowi orjentację przy dalszych naszych rozważaniach. Pozwoli mu mieć stale przed oczyma całość precyzyjnie zmontowanej sieci powiązań poszczególnych ośrodków planowania, podczas, gdy tutaj z konieczności będziemy musieli poprzestać na omówieniu tylko pewnych stron tej ogromnej i skomplikowanej budowy.

Co oznacza ostatnia reorganizacja Państwowej Komisji Planowej ZSRR., owego najważniejszego nerwu, ba — centrum, ośrodka mózgowego całego organizmu społeczno - gospodarczego Sowietów?

FILOZOFJA PLANOWOŚCI

Ostatnia reorganizacja aparatu planowania i aparatu sprawozdawczego w Sowietach nie jest li tylko wyrazem „czystki“ tych instytucyj z elementów niepożądanych. Acz „czystki“ tej rzeczywiście dokonano i dokonano jej w sposób bezwzględny, to przecież bardzo naiwnym jest pogląd, tłumaczący wszystko cokolwiek się dzieje w Związku Sowieckim względami personalnemi, wzajemnem zżeraniem się klik, koteryj i mafij.

Walki i tarcia osobiste niewątpliwie i w Sowietach istnieją, istnieją może w większym nawet stopniu niż gdzieindziej, ale walki te i tarcia nieomal z reguły u swych podstaw mają bardzo ważkie, zasadnicze przyczyny. Są to prawie **z reguły walki zasad, a nie ludzi.**

Zasady reprezentują ludzie, wykładnikami koncepcyj myślowych są ludzie. Nie chodzi o koncepcje zasadnicze, podstawowe. Rosja dzisiejsza nie jest krajem rozpasanego liberalizmu zasad i programów, anarchji w dążeniach i czynach. Rosja dzisiejsza jest krajem dyktatury proletarjatu i dąży konsekwentnie do stania się społeczeństwem bezklasowem. Choć więc już minął okres komunizmu wojennego, w dalszym ciągu ten, kto nie godzi się z istniejącym stanem rzeczy w Sowietach, kto nie chce przyjmować dyskusji w płaszczyźnie dokonanej zwycięsko rewolucji — musi znaleźć się poza nawiasem społeczeństwa. Dyskusja jest tylko możliwa w sprawie taktyki, metod zdążających do jedynego, wspólnego wszystkim celu. A i taka dyskusja jest ograniczona. Toczyć się może swobodnie tylko do tego momentu, w którym zapadną uchwały ciał, instytucyj, uprawnionych do decydowania. Z chwilą, gdy decyzja taka zapada, wszystko jak nożem uciął... Dyskusje milkną i wszyscy karnie muszą robić tak, jak to zdecydował czynnik w danym wypadku jedynie kompetentny.

Zrobiliśmy tę pozorną dygresję od właściwego tematu z całą świadomością. Chodzi nie tylko o zrozumienie oficjalnego punktu widzenia na te sprawy, chodzi o coś więcej — o planowość w myśleniu, o planowość w metodzie postępowania, jakiej również dziś uczy się społeczeństwo sowieckie. A to wszak już jest ściśle związane z tematem.

Sowiety są tem jedynem bodaj społeczeństwem w historji ludzkości, które wciela w życie, w mózgi i serca swych 170 miljonów obywateli, pewien określony sposób, system myślenia.

Uczą całe miljony myśleć i działać planowo, stale według jednej i tej samej recepty. Recepta ta, to djalektyczny rozwój wypadków. — System myślenia Marksa, ściślej zaś mówiąc — Hegla, skorygowany realistycznym sposobem brania rzeczywistości — zupełnie już samodzielnym, jak wiadomo, dorobkiem myślowym Karola Marksa [1]).

Wszelki postęp w dziejach ludzkości odbywa się poprzez konflikt. Postawiona zostaje jakaś teza; przeciwstawia się jej antytezę — twierdzenie biegunowo sprzeczne. Ze starcia się dwu tych twierdzeń powstaje synteza, jednocząca w sobie pierwiastki obu pierwszych tez, a więc coś możliwie najdoskonalszego w danych warunkach. Synteza, ucieleśniwszy się, staje się znów tezą i wywołuje znów swoją antytezę. Nowy konflikt, nowa synteza i tak dalej, wciąż na wyższy poziom, wciąż ku nieosiągalnej może nigdy doskonałości absolutnej, ideałowi.

Przed ludzkością, przed zaborczym, pełnym inicjatywy, inwencji duchem ludzkim otwierają się w ten sposób nieskończone nigdy perspektywy, coraz wspanialsze możliwości...

Owem właśnie djalektycznem pojmowaniem postępu, ujmowaniem rzeczywistości, przepojone jest każde poczynanie w Sowietach, w tym duchu wychowuje się masy sowieckie.

Stwierdzić to możemy w każdej dziedzinie. Jeden rys warto tu specjalnie mocno podkreślić. — Jak chętnie w Sowietach każdorazowa, triumfująca i rządząca większość przejmuje od pokonanej opozycji znaczną część tez, żądań i argumentów, jak chętnie wciela to do swojego programu!

Bo ta rządzaca większość ma poczucie odpowiedzialności, zdaje sobie sprawę ze swej syntetyzującej roli w procesie budowy przyszłości społeczeństwa sowieckiego.

Nie jeden jeszcze konflikt wisi ponad przyszłością Sowietów. Djalektyczny plan myślowy społeczeństwa sowieckiego pozwala mu jednak ufać, że synteza zrodzona z każdego takiego konfliktu będzie zawsze krokiem naprzód w stosunku do tego, co było przed konfliktem.

Oto jeden z wielu plusów planowej filozofji ludzi aktywnych, ludzi czynu.

PLAN W EKONOMJI.

Materjalistyczne, czy realistyczne — jak to współcześniej formułuje wspomniany już G. D. H. Cole — pojmowanie dzie-

---

[1]) Autor artykułu podkreśla, że pewne z ujęć tu podanych, zaczerpnął z świeżo wydanego, a jednego z najdoskonalszych dzieł naszych czasów — **G. D. H. Cole** p. t. **„Istotny sens marksizmu“**, przekład Dr. Antoniego Pańskiego. Warszawa 1935. Tow. Wyd. „Rój“, str. 294, o którem poniżej. I. Z.

jów przez Karola Marksa i wszystkich jego uczniów z Wszechzwiązkową Partją Komunistyczną (bolszewików) na czele, kazało kwestje gospodarcze, ekonomiczne, kazało — jednem słowem — względy materjalne uznać za najpotężniejszy współczynnik w dziejach ludzkości, we wszelkiem działaniu społeczeństw i jednostek ludzkich. Jasnem jest, że przy takiem ujęciu planowość w dziedzinie gospodarczej wysuwa się za czoło, stanowi właściwy trzon zagadnienia programowego działania ludzkości. Ludzkości stawiającej sobie za cel dumne zadanie — stać się świadomym twórcą swojego losu.

Nie będziemy się tu silić na własne sformułowanie istoty i doniosłości posiadania planu w dziedzinie gospodarowania dobrami materjalnemi społeczeństw ludzkich. Zrobił to bowiem w sposób — zdaniem naszem — doskonały G. D. H. Cole, dzisiejszy teoretyk lewego skrzydła angielskiej Partji Pracy oraz docent ekonomji uniwersytetu w Oxfordzie; wydaje się przeto prostym obowiązkiem jaknajszersze spopularyzowanie szeregu precyzyjnych jego ujęć i sformułowań istotnych i niezniszczalnych wartości, tkwiących w nauce Marksa.

G. D. H. Cole mówi więc tak o planowości w działaniu ustroju socjalistycznego (Str. 71):

— Żywy model tego nowego ustroju uspołecznionej produkcji i podziału dochodów daje nam Rosja; mamy nad Marksem tę wielką przewagę, że możemy śledzić faktyczny rozwój systemu, przezwyciężającego sprzeczności kapitalistyczne. Ustrój istniejący dziś w Rosji nie jest jeszcze oczywiście żadną miarą ustrojem całkowicie socjalistycznym. Jest to ustrój przejściowy i nawet jego instytucje zasadnicze nie mają jeszcze form ostatecznych. Jest już jednak rzeczą widoczną, że w tym ustroju dylemat kapitalizmu w żadnych warunkach powstać nie może. Jakkolwiek wzrosłaby produkcja w Rosji, nie może być mowy o tem, aby w systemie sowieckim rynek zbytu miał się okazać za mały dla wchłonięcia wszystkich produkowanych towarów. W systemie tym bowiem oblicza się naprzód, na jakie rozmiary produkcji pozwalają istniejące możliwości wytwórcze kraju; następnie decyduje się, jaką część aparatu wytwórczego zarezerwować należy dla nagromadzenia zasobów, które zaspakajać będą potrzeby przyszłości — a więc maszyn i t. d., jaką zaś poświęcić na wytworzenie dóbr i usług, oddawanych bezpłatnie na potrzeby społeczne; wreszcie — rozdziela się między ogół konsumentów taką ilość siły nabywczej, by mogli za nią nabyć całą pozostałą produkcję, przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb bieżących. Tego rodzaju system nie może nigdy zapaść na chorobę, któraby nie pozwoliła mu całkowicie wykorzystać jego możliwości produkcyjnych — z powodu braku nabywców.

Nie znaczy to oczywiście, aby w systemie sowieckim nie można było popełniać błędów: takiego systemu wogóle niema. Organy planujące mogą mylić się co do tego, jaką część swych dochodów ludzie zechcą wydać na te lub inne towary, tak że w rezultacie czegos będzie się wyrabiało stosunkowo za dużo, czego innego — za mało; mogą też błędnie przewidywać kierunek, w jakim skieruje się popyt nabywców w przyszłości, i naskutek tego nagromadzić środki produkcji niewłaściwego rodzaju. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że zarówno władza planująca, jak i robotnicy zawiodą w układaniu planu lub wprowadzaniu go w życie— jak to się istotnie dzieje dziś w znacznej części przemysłu sowieckiego. Nie możnaby było też twierdzić, że system sowiecki gwarantuje wysoką stopę życiową mas — do tego jest dziś jeszcze najwidoczniej daleko; gwarantuje jednak, że wszystko, czego wyprodukowanie jest wogóle rzeczą możliwą, znajdzie natychmiast rynek zbytu, że więc nadprodukcja i bezrobocie mogą powstać chyba tylko jako zjawisko chwilowe, związane z przejściowemi zaburzeniami w procesie dokonywujących się przemian.

System sowiecki — mimo że wydajność pracy jest obecnie w Rosji słaba a ogólna stopa życiowa niska — rozwiązał faktycznie dylemat, który dla kapitalizmu okazał się niemożliwy do rozwiązania: osiągnął mianowicie to, że wszelki postęp techniczny odbija się odrazu na sytuacji konsumentów, wywołując podniesienie ich poziomu życia. Gdyby inne kraje, zaawansowane znacznie bardziej od Rosji w opanowaniu techniki produkcji, przejęły ten sam system planowej gospodarki socjalistycznej — osiągnęłyby bardzo szybko rezultaty, które mogą nastąpić w Rosji dopiero w wyniku dłuższego i trudnego procesu przyswajanie sobie nowoczesnych metod technicznych.

WSPÓŁCZYNNIK — CZŁOWIEK

Dzieje kształtuje, plany tworzy — a więc i układa i wykonuje — człowiek. Nastroje tego człowieka, jego zachowanie się, sposób jego reagowania na zjawiska go otaczające, to siły, to czynniki równie realne, a więc używając nomenklatury Marksa — równie materjalne, co podstawowe prawdy ekonomiczne.

Reakcja mas ludzkich częstokroć przesądza o powodzeniu akcji. Człowiek, masy ludzkie, są — jednem słowem — często owym decydującym współczynnikiem, od którego w dużej mierze zależy kierunek biegu historji.

W Sowietach rozumiano od początku kolosalne znaczenie planu w dziele przebudowy psychiki człowieka, w dziele wychowywania mas, tworzenia nowego człowieka.

Chodziło o zbudowanie takiej więzi organizacyjnej, któraby nietylko wskazywała każdej jednostce ludzkiej w wielomiljonowem społeczeństwie jej miejsce i zadanie w

wysiłku zbiorowym, robiła z każdej jednostki świadomego współtwórcę planowego zamierzenia, ale by praca wykonywana przez ową jednostkę jednocześnie ją wychowywała, by była jednocześnie najefektywniejszą...

Trzeba było pomyśleć więc *system wyzwalający maksimum nieprzebranych sił duchowych, tkwiących w każdej jednostce ludzkiej*. Przekuć te ogromne, nieeksploatowane dotąd przez żaden z ustrojów społecznych możliwości indywidualne w jeden wspólny, społeczny kapitał, skład energji i dobrej woli miljonów, któryby czynił z całego bez wyjątku społeczeństwa sharmonizowany i natchniony jednem wspólnem dążeniem organizm.

Osiągnięcie takiego celu otwiera przed ludzkością nieskończone możliwości, pozwala dokonać cudów.

System planowej gospodarki kładzie fundament, jest pierwszym, odrazu wielkim, krokiem na tej drodze.

Jak wygląda bowiem system planowy w swem wykonaniu, jak się załamuje wśród poszczególnych jednostek ludzkich w stadjach swej realizacji? Weźmy pierwszy z brzegu, nasuwający się fragment.

PAŃSTWOWY PLAN ROZWOJU HODOWLI ZWIERZĘCEJ

Już VII wszechzwiązkowy kongres sowietów stwierdził konieczność posiadania — obok zwycięsko realizowanego właśnie planu gospodarki roślinnej w rolnictwie ZSRR — metodycznie opracowanego planu rozwoju gospodarki hodowlanej.

— Takiego planu dotąd nie mieliśmy — mówił Mołotow na wymienionym kongresie. — Musieliśmy się ograniczać do szkicowania ogólnikowych wskazówek planowego działania i opracowywania poszczególnych zagadnień hodowlanych.

To też zbudowanie dokładnego planu hodowli jest wielkim krokiem naprzód. Jasnem jest, że krok ten możliwym stał się tylko dzięki temu, że udział uspołecznionej, zsocjalizowanej części w gospodarce rolnej Sowietów ostatnio dominuje już bezapelacyjnie, że kolektywizm triumfuje tu tak, jak i w przemyśle sowieckim.

Państwowy plan hodowlany opracowany został przy ścisłem uwzględnieniu specyficznych właściwości poszczególnych republik, obszarów i rejonów w kraju. Zadaniem planu jest przedewszystkiem podniesienie pogłowia zwierząt domowych drogą wyhodowania możliwie największej ilości przychówku.

Plan ustanawia twarde warunki, dużą odpowiedzialność i ostre sankcje karne, zabezpieczające osiągnięcie tego celu w poszczególnych sowchozach, kolektywnych fermach towarowych, przez kołchoźników i przez chłopów, gospodarujących dotąd indywidualnie na własnym skrawku roli.

Postanowiono, że z przychówku w roku 1935 na dzień 1 stycznia 1936 r. musi być wyhodowane 11.288 tysięcy cieląt, 16.965 tysięcy prosiąt, 16.212,2 tysięcy jagniąt i koźląt, wreszcie 2055 tysięcy źrebiąt. Stanowi to mniej więcej 2/3 całego przychówku z roku 1935. Da to, według obliczeń narkoma rolnictwa, Czernowa, podwyższenie pogłowia bydła rogatego w ZSRR o 18,8 proc., koni o 9,3 proc., nierogacizny o 36 proc. oraz owiec i kóz o 19,8 proc.

Takie są liczby globalne dla całego Związku Sowieckiego. Plan w dalszym ciągu szczegółowo z dokładnością już nie do tysięcy, lecz do setek przewiduje, ile z tych liczb ogólnych przypada na poszczególne republiki związkowe, obszary autonomiczne i nawet rejony.

Nie będziemy powtarzać tu tych liczb. Pobudowa konstrukcyjna jest przejrzysta. Każdy okręg wie dokładnie, ile na dzień 1 stycznia 1936 r. musi wyhodować cieląt, prosiąt i źrebiąt.

Okręg czy rejon sam już na posiedzeniu swojego sowietu, zadecyduje, ile z tego przypadnie na poszczególne wsie, na kołchozy i sowchozy, istniejące w rejonie. Skolei sowiety wiejskie zastanawiać się będą i wyznaczać, ile z liczb im przeznaczonych wypadnie na skolektywizowaną część wsi, a ile nałożyć na „jednostkowców".

Ot i dostrzegł każdy swoje miejsce i swoją rolę w planie. Współdziałał przy układaniu planu, teraz widzi konkretny cel, rozmiary całości i swoje zadanie w realizowaniu planowania. Nabiera głębokiego przekonania o swojej niezbędności w kolektywnym wysiłku. Czuje się świadomym budowniczym wspólnej, własnej przyszłości. Dołoży wszystkich sił, wykrzesa maksimum swej energji i woli, by część mu wyznaczoną wykonać, by sprostać zadaniu nawet przed terminem.

MOSKWA — KSIĘŻYC

Na ostatnich uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie jeden z inżynierów czy astronomów sowieckich przedstawił na serjo traktowany projekt uruchomienia stałej komunikacji na linji Moskwa — Księżyc i spowrotem.

Napozór wygląda to już nie tylko fantastycznie, ale wprost groteskowo i niepoważnie.

Ale tylko na pozór.

Tak. Jak dotąd pierwszy stratostat sowiecki „ZSRR — I" z Prokofjewem osiągnął

w 1933 r. tylko 19.000 m. I dotąd nikt tego rekordu nie pobił, prócz... znowu sowieckiego stratostatu „OAH — I“ z lotnikiem Fiedosiejenko, który wprawdzie w r. 1934 wzniósł się na wysokość 22.000 m, ale — niestety — wskutek katastrofy zginął.

Tak. Plan, jak dotąd, nie wszystko zdoła przewidzieć.

M. in. nie przewidział, że wskutek brawury lotników sowieckich, zginie również chluba aeronautyki sowieckiej, najpotężniejszy gigant powietrzny „Maksym Gorkij“.

To wszystko prawda. Chodzi tu jednak o wskazanie na ogromne wartości wychowawcze, tkwiące we wskazywaniu masom społeczeństwa na rozległe perspektywy rozwojowe, stojące otworem przed uaktywnioną zbiorowością

W masy rosyjskie wpaja się przekonanie, że przed wyzwoloną i skierowaną w jednym kierunku energją każdej jednostki, składającej się na tą zbiorowość, niema zbyt trudnych celów do osiągnięcia. Wszystko jest do zdobycia, do opanowania. I w takich warunkach im większy jest ów cel ostateczny, tem większe jego znaczenie wychowawcze. Pozwala bowiem ludziom odrywać się myślą od codziennych, drobnych trosk przyziemnych, pozwala łatwiej znosić obecne trudności, chętnie ponosić ofiary w imię tego wielkiego celu. Uczy myśleć kategorjami wielkości.

Obcując wciąż z wielkiemi planami, mając wciąż przed oczyma gigantyczne perspektywy rozwoju, myśl ludzka nabiera śmiałości i polotu, a pierś wzdyma się oddechem potęgi i wiary w siebie.

Plan szczegółowy, wskazując palcem, krok po kroku, ścieżkę, wiodącą każdego oddzielnie i wszystkich razem ku tym odległym i — zdawałoby się — nieosiągalnym celom, dodaje pewności siebie, **ukonsekwentnia** każde te zamierzenia w oczach najtchórzliwszych i najkrótkowzroczniejszych.

W takiej sytuacji każdy nowy rekord odniesiony w Związku Sowieckim jest rzeczywiście rekordem każdego z obywateli ZSRR, który reaguje tym samym spazmem radości zarówno na każdy nowy indywidualny wyczyn lotników sowieckich, zarówno na każdy udany ekseperyment naukowy, jak i na każde zwycięstwo kolegjalne: rekordowe zakończenie tegorocznej kampanji siewnej, uruchomienie moskiewskiego metro i t. d.

Każdy odnosi te zwycięstwa. Od najmniejszych komórek, od najniższych elementów, dostrzega człowiek — etap po etapie — stopnie wiodące go do najwyższych szczytów. Czuje się panem stworzenia.

Oto potęga planu, jako czynnika, wychowującego masy — tworzącego nowego człowieka.

Jeden jeszcze przykład. Drobny epizodzik, charakteryzujący bodaj jednak dość dobrze atmosferę i efekt oddziaływania myśli planowej na społeczeństwo.

Moskiewskie „Izwiestja“ zamieściły przed pewnym czasem tego rodzaju dokument:

— **Raport.**

Papie. Mamie. Kierownikowi Jerzemu Jegorowiczowi w szkole. Redakcji „Izwiestji“. Przywódcy Zinie. Kosemu Sieriożce na złość. Wsiem, wsiem, wsiem aż do ostatniego.

Meldujemy, że my sami z własnej woli, w szturmowem tempie, zbudowaliśmy okręt imienia „Czterdziestu“ („Soroka“) i już spuściliśmy go — naprawdę — na wodę morską, na godzinę przed wyznaczonym terminem wykonania i on — naprawdę — pływał. Na okręcie jest wszystko — radjo, wanty, kotwica, sztormtrap i nawet waterlinja.

Okręt w całości wykonany z sowieckich, naszych własnych materjałów. Gwoździe wzięliśmy mamie ze skrzynki a sznur odwiązaliśmy z kuchni. Okręt jest sowiecki, ale słowo „Czterdziestu“ wypisaliśmy zagranicznemi literami. Żeby były podobniejsze i niech obcy marynarze czytają, co u nas dzieci same umieją zrobić. I my przyrzekamy walczyć i my będziemy dalej opanowywać („oswojewat“) morze.

Podpis. budowniczowie: Dżeka, Witia i Wasia.

Zaś do „Raportu“ dodano jeszcze „Rezolucję“, w której czytamy:

— Czasem małemu okrętowi — wielkie pływanie.

W. W. KUJBYSZEW

W dniu 25 stycznia 1935 roku zmarł w Moskwie Walerjan Włodimirowicz Kujbyszew, członek CKW. ZSRR, zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR oraz przewodniczący Komisji Sowieckiej Kontroli przy tej Radzie.

Z nazwiskiem Kujbyszewa ściśle zespala się sprawa planu w Sowietach, a zwłaszcza historja tego planu. Kujbyszew jest bodaj najbardziej reprezentatywnym z ludzi, **tworzących PLAN** w Związku Sowieckim.

Należał do zastępu t. zw. zawodowych rewolucjonistów. Do ruchu rewolucyjnego wstępuje jako 15-letni chłopiec, i ruch ten pochłania go odrazu całkowicie. Odrazu odcina, jak brzytwa, wszelkie stosunki z bezmyślnem mieszczańskiem środowiskiem, z jakiego wyszedł i odrazu wędruje w podziemia, prowadząc życie „nielegalnika“. Pół życia do wybuchu rewolucji w r. 1917 spędza w więzieniach i na zsyłce, kształci się wyłącznie w „akademjach więziennych“, uczy się zresztą forsownie sam,

od roku 1906 — jako osiemnastoletni młodzieniec — pełniąc już odpowiedzialne funkcje jednego z kierowników dużej organizacji s.-d. w Omsku.

Należy do szeregu najbardziej zdecydowanych i nie znających wątpliwości bolszewików.

Po wybuchu rewolucji, gdy Rosja zapłonęła pożarem wojny domowej, Kujbyszew zostaje żołnierzem. Powierzano mu najodpowiedzialniejsze i najniebezpieczniejsze pozycje. Zostaje kolejno komisarzem I rewolucyjnej armji i członkiem rewolucyjnej rady IV armji, potem IX armji i całego Turkiestańskiego frontu.

Walczy z zorganizowanym przez aljantów korpusem posiłkowym czechosłowackim na linji Wołgi, potem z Kołczakiem, wreszcie rozgramia wojska emira Buchary.

Z chwilą zawieszenia broni zostaje odwołany na „ważniejszy front" odbudowy gospodarczej Sowietów. Z nazwiskiem jego odtąd łączą się stale wszystkie trzy plany wielkich robót gospodarczych — t. zw. plan Goerlo, oraz pierwsza i druga piatiletki.

Plan Goerlo — pierwsze, na wielką skalę podjęte zamierzenie planowe w Sowietach, zainicjowane bezpośrednio przez Lenina — miał za zadanie zelektryfikowanie Rosji. Wypełnienie tego planu w projekcie obliczone zgrubsza na lat 10 — 15, dzięki niezwykłej ofiarności i wysiłkowi społeczeństwa sowieckiego, dokonane zostało w lat 10.

Już w maju 1921 roku Kujbyszew objął stanowisko naczelnika t. zw. Gławelektro, stanowiącego ośrodek realizacji planu Goerlo.

Potem, po śmierci Lenina, obejmuje stanowisko przewodniczącego państwowej Komisji Planowej ZSRR i jest najodpowiedzialniejszym współtwórcą zwycięsko wykonanego pierwszego planu pięcioletniego. Jest zdecydowanym i gorącym obrońcą tego planu wobec kontr - projektu Rykowa, zalecającego t. zw. plan dwuletni.

Pod koniec roku 1930, w okresie, gdy dokonywano już wstępnego bilansu rezultatów pierwszej piatiletki i zamyślano o drugiej, Kujbyszew właśnie zamianowany zostaje przewodniczącym Państwowej Komisji Planowej ZSRR. On więc również miał stać u kolebki i dopilnować wykonania drugiego skolei planu budowy potęgi gospodarczej Sowietów.

Na jednym z posiedzeń plenarnych Komisji Planowej wygłasza on m. in. takie krytyczne uwagi:

— Zasadniczem niedomaganiem w pracy organów planujących jest bezwątpienia brak ścisłej łączności tej pracy z konkretnem życiem gospodarczem, przywiązywanie zbyt wielkiej wagi do metodologicznych abstrakcyj...

Dla reorganizacji pracy organów planowania decydujące znaczenie musi mieć ich skład, kadry, dobór ludzi...

Gospłan musi swym składem dawać dostateczną gwarancję, że twardość komunistycznej linji postępowania będzie w kierowaniu gospodarką narodową zachowana...

Uwagi te stały się punktem wyjścia dla reorganizacji Państwowej Komisji Planowej ZSRR już po śmierci Kujbyszewa.

NA WYŻSZYM POZIOMIE

Nowy schemat pobudowy Państwowej Komisji Planowej ZSRR jest wyrazem wydźwignięcia na wyższy poziom techniki planowania życia społeczno - gospodarczego w Sowietach.

Nie znaczy to bynajmniej, że technika ta osiągnęła swoje maksimum. Tego maksimum prawdopodobnie nigdy nie osiągnie. Nie będzie to stanowić powodu do zmartwień.

Reorganizacja Gospłana jest jednak zakończeniem pewnego etapu w dziedzinie planowania w ZSRR. Zamknięty został mianowicie ostatecznie okres planowania częściami bez dostatecznego koordynowania tej akcji. Obecnie odbywa się proces scalania, sharmonizowywania całokształtu roboty, proces t. zw. **syntetycznego planowania.**

Trzeba wyciągnąć wszystkie wnioski z doniosłego faktu, że dziś w Sowietach 96% całego dochodu społecznego i 96% środków produkcji jest już uspołecznione, zsocjalizowane. To wymaga wyjątkowej dokładności w rachunku, doskonałej znajomości ekonomji, precyzyjnego opanowania techniki pracy. Przedewszystkiem zaś umiejętności rozstrzygania w płaszczyźnie całości każdego z wyłonionych przez życie zagadnień.

Zagadnień tych przed sowiecką gospodarką stoi mnóstwo. Zastosowanie w produkcji najnowszych zdobyczy nauki, utrwalenie planowej gospodarki na wsi, usprawnienie obrotu towarowego, utrwalenie systemu pieniężnego, gruntowna rekonstrukcja transportu na zasadzie ścisłego powiązania z poszczególnemi dziedzinami wytwórczości, — wszystko to wymaga wyjątkowego napięcia tempa i jakości robót programowania.

Zwłaszcza dużo uwagi trzeba będzie poświęcić nie mniej doniosłej kwestji **usprawnienia sprawozdawczości i kontroli nad wykonywaniem planu.**

Narazie stwierdzić wypada, że w Sowietach troska o doskonały aparat planowania jest wcale nie mniejsza, niżli troska o doskonały aparat wytwórczy.

Mgr. n. ek. Z. KOZŁOWSKI

Maszynizacja rolnictwa sowieckiego

Na miejsce starodawnej drewnianej sochy, na miejsce odwiecznej „sękowej“ brony zaczęły się zjawiać masowo z początkiem I piatiletki maszyny nowoczesne: dyskowy pług traktorowy, brona mechaniczna, kombajn... Jednak nieodzownym warunkiem tej przemiany w ZSRR było uruchomienie na szeroką skalę zakrojonego przemysłu traktorowego, stworzenie szeregu „traktoro-strojów“.

Lenin w zaranui rewolucji rosyjskiej marzył o 100.000 traktorów, któreby kazały chłopu powiedzieć: „Ja za kommuniu“ (t. j. za komunizm).

A teraz rolnictwu sowieckiemu dostarcza się blisko 100.000 traktorów *rocznie*, w dodatku (od 1932 roku) wyłącznie krajowej produkcji.

NOWE TRAKTORY

Rok rozpoczęcia pracy na roli	Ilość traktorów		% krajowej produkcji	
	sztuk	HP	sztuk	HP
1924— 5	6.665	68.570	6.9	6.7
1925— 6	13.100	137.320	5.6	5.3
1926— 7	5.680	58.600	11.6	11.3
1927— 8	3.334	34.500	25.5	24.6
1928 – 9	9.466	126.045	29.6	23.4
1929—30	33.067	548.900	30.4	18.8
IV kw. 1930	6.175	86.020	65.7	50.8
1931	59.130	964.356	52.9	40.7
1932	46.086	678.885	100.0	100.0
1933	68.700	1.057 400	100.0	100.0
1934	87.910	1.556.000	100.0	100.0

Za ostatnie 10 lat Sowiety zwiększyły użycie traktorów w rolnictwie niezwykle intensywnie. W roku 1934 osiągnięto 10-okrotny poziom produkcji z r. 1924/5, ponadto produkcja krajowa z niecałych 7% ogólnej ilości nowych traktorów w 1924 r. skoczyła na 100% w 1932 r. Pod względem jakości sowieckie traktory nie ustępują zagranicznym markom: „Fordson“ i „Inter“. Produkcja nowych traktorów odbywa się głównie w 3 wielkich fabrykach: Charkowskiej, Stalingradzkiej i Czeliabińskiej, remont zaś odbywa się w licznych M. T. M. (Maszino-Traktornyje Mastierskije), t. j. Traktorowych Warsztatach Reperacyjnych. *Obecnie ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w światowej produkcji traktorów i złożonych maszyn rolniczych.*

Na 1 stycznia b. r. było ogółem w całym Związku Sowieckim 278.413 traktorów o sile 4.460.000 HP, z czego przypadało na

	traktorów	o sile HP
sowchozy	98.947	1.714.400
M.T.S.	175.879	2.706.700

a więc około 2/3 ogólnej ilości traktorów pozostawało w zarządzie MTS (Maszyno-Traktorowe Stacje), około 1/3 w sowchozach (t. j. domenach państwowych), poza tem pewna nieznaczna ilość traktorów znajdowała się w bezpośredniem władaniu kołchozów.

GEOGRAFJA TRAKTORYZACJI W ZSRR.

Geograficzne rozmieszczenie parku traktorowego w ZSRR (bez Dalekiego Wschodu, Jakuckiej ASRR i paru drobniejszych rejonów, stąd różnica w ogólnej liczbie traktorów podanych wyżej i w tabelce) obrazuje następujące zestawienie:

REPUBLIKA ZWIĄZKOWA	Ogółem		w tej liczbie			
	Ilość traktorów w sztukach	Moc traktorów w HP	Sowchozy		M. T. S.	
			Ilość	Moc w HP	Ilość	Moc w HP
Rosyjska SFSR	138.416	2.161.540	59.060	1.019.217	76.194	1,108.693
Ukraińska SSR	51.311	719.657	16.074	242,916	34.235	465.898
Białoruska SSR	3.200	39.940	1 406	17.747	1.683	20 547
Zakaukaska SFSR	4.251	61.046	1.585	24.236	2 399	33,870
Uzbekska SFR	6.772	101.050	2 679	40,255	4.050	60.360
Turkmeńska SSR	1.346	18 910	255	3.595	1.091	15.315
Tadżycka SSR	1 838	26.081	554	8.739	1.284	17.342
Cały ZSRR bez DWK, Jakuckiej ASRR i t. d.	207.134	3.128 224	81.613	1 356.705	120.936	1.722.025

Około 70% traktorów skupia Rosyjska Federacja, ok. 25% Ukraina, a resztę, t. j. zaledwie 5% pozostałe republiki związkowe. Porównywując 4 ostatnie rubryki tabelki zobaczymy, że MTS odgrywają największą rolę w Turkmenistanie (3/4 traktorów), Tadżykistanie, Uzbekistanie i na Ukrainie (ok. 2/3), natomiast w Rosji, Białorusi i Zakaukazju MTS posiadają już tylko nieco więcej, niż połowę traktorów, reszta zaś przypada sowchozom.

MASZYNO - TRAKTOROWE STACJE

Dane co do parku traktorowego sowchozów znajdzie czytelnik w moim artykule w Nr. 10 Przeglądu Wschodniego, natomiast co się tyczy MTS, to współpracują one ściśle z kołchozami (porów. Nr. 9 Prz. Wsch.). Strukturę i rozwój MTS w ostatnich 2 latach obrazuje następująca tabela:

Liczby dla gospodar tw:	1933 r.	1934 r.
zbożowych	1.462	1.885
bawełnianych	248	376
lniano-konop.	293	312
buraczanych	320	350
warzywniczych	312	404
specjalnych	25	29
Ogółem	2.660	3.326

Dynamika wzrostu liczebnego MTS za 2 ostatnie tylko lata jest bardzo silna, wyraża się mianowicie 25% nadwyżki 1934 r. wobec 1933 r. Ponadto, jak widzimy z tabelki, 56% MTS'ów tworzą stacje zbożowe

Pod względem administracyjnym MTS podlegają bądź państwowym organom centralnym (Traktorcentr) bądź też centralom spółdzielczym (np. Centrosojuz'owi). Wreszcie należy zaznaczyć, że obok MTS ostatniemi czasy powstają również MSS (Maszino-Sienokosnyje Stancji).



Zwózka ziarna w sowchozie „Ziernograd".

RODZAJE MOTORYZACJI

W obliczu tak bujnego rozwoju traktoryzacji premjer Mołotow, w listopadzie ub. roku, stwierdził: „Teraz na wsi panuje ustrój kolektywny, uzbrojony w wiele tysięcy traktorów, aut, kombajnów i innych złożonych maszyn rolniczych".

Rozwijając powyższą myśl sowiecki publicysta p. I. Awwakumow pisze: „Z roku na rok w tempie niespotykanem w historji wzrasta techniczne uzbrojenie socjalistycznego rolnictwa. W ciągu ostatnich tylko 2 lat gospodarka sowiecka otrzymała 137.000 traktorów, 18.000 kombajnów, 24.000 młócarek, dziesiątki tysięcy innych złożonych maszyn, 25.000 aut ciężarowych i t. d. („Na Agrarnom Frontie" Nr. 1, 1935 r.).

Podział środków ruchu („dwigatieliej") pod względem rodzaju siły napędowej przedstawiał się na 1.I.1934 r. następująco:

rodzaj	ilość	moc w HP
dynamo-maszyny	3.163	942.000
elektro-motory	8.979	2.922.000
parowe-maszyny	391	110.000
ropne motory	30.829	15.166.000
naftowe motory	3.589	1.315.000
benzynowe motory	786	188.000
Diesl'a motory	331	69.000
wodne turbiny	521	22.000
kołowe wodne turbiny	437	1.000
wiatrowe turbiny	1.008	6.000
razem	50.034	20.741.000
+ lokomobile	11.890	8.132.000

Asortyment maszyn rolniczych, wyrabianych przez fabryki sowieckie i mających z dnia na dzień coraz większe, coraz wszechstronniejsze zastosowanie w rolnictwie sowieckiem, stale powiększa się.

W użyciu są traktorowe pługi, żniwiarki, siewniki, wialnie, młócarnie, specjalne pługi błotne i dla zaorywania krzaków, karczowniki, siewniki nawozów mineralnych, brony mechaniczne, „sienokosiłki", do kopania buraków cukrowych, frez - maszyny, traktory-cysterny, traktory-platformy i wagonetki, centryfugi i t. p.

ZASIĘG PRACY TRAKTORÓW

Z roku na rok wzrasta znaczenie traktorów w robotach rolnych w ZSRR. W 1934 r. przeszło połowę prac polowych zwłaszcza orkę wykonały traktory (w Zachodniej Syberji w 92%!). Tempo traktoryzacji rolnictwa jest bardzo szybkie, tak np. w Okręgu Charkowskim udział traktorów w orce wynosił kolejno: w 1932 r. — 29%, w 1933 r.— 54%, a w 1934 r. — 71%!!!

Pomyślny rozwój traktoryzacji znalazł swój oddźwięk w jesiennej uchwale C. K. W. K. P. (b), która brzmi: „za dwa ostatnie lata, znacznie lepiej, niż w latach poprzednich, zostały wykorzystane przez większość kołchozów i sowchozów traktory, kombajny i t. p. Traktory MTS, w przeliczeniu innych prac rolnych na orkę, zorały w 1933 r.

35 miljonów ha, a w 1934 r. 55 miljonów ha.

ROLA „POLITOTDIEŁOW"

Ten olbrzymi postęp w dziedzinie maszynizacji rolnictwa przypisują bolszewicy w znacznej mierze wprowadzeniu przy MTS „oddziałów politycznych" („polit-otdieły") i ich walce o prawidłowe i wydajne zużycie siły traktorów. Oto co mówi o tem p. Awwakumow: „w początku 1933 r. liczne „polit-otdieły" MTS, przystępując do pracy, napotkały brak odpowiedzialności i chaos gospodarczy (biezchoziajstwiennost) w organizacji gospodarki traktorowej, niską wydajność traktorów, wielkie zaśmiecenie (zassoriennost) kadr techniczny h klasowo obcemi żywiołami przy jednoczesnem „szkodnickim" stosunku do traktora. W 1933 r. 2.350 „polit-otdiełów" MTS w wyniku swej pracy doprowadziło do usunięcia 13,2% traktorystów, a 31% MTS musiało zmienić od 20 do 50% składu brygad traktorowych.

Ogólnie biorąc, naskutek akcji „o.p." w latach 1933 — 34 został znacznie, acz niecałkowicie usprawniony remont traktorów, ulepszono również organizację brygad traktorowych, a więc planowanie i kierownictwo „operatywne", polepszono warunki materjalne traktorystów, wreszcie zmuszono do lepszej i wydajniejszej pracy dyrektorów MTS, mechaników i brygadjerów.

WYDAJNOŚĆ PRACY TRAKTOROWEJ

Poczynania „oddziałów politycznych" zapewniły wyższy stopień wydajności pracy traktorów oraz racjonalniejszą i ekonomiczniejszą gospodarkę materjałami pędnemi. Jeżeli w 1933 r. traktor wyrabiał (w przeliczeniu na orkę) 363 ha, to w 1934 r. norma „wyrabotki" podniosła się do 410 ha, natomiast zużycie paliwa na zoranie 1 ha spadła w tymże okresie bardzo poważnie, bo z 26 kg. do 20 kg.

Wyniki w poszczególnych prowincjach i krajach *ZSRR są naprawdę rekordowe*, tak np. MTS kraju Stalingradzkiego osiągnęły wydajność roczną 570 ha na 1 traktor 15 HP, *a średnio dla całego Związku uzyskano ponad 400 ha, a tymczasem w przodujących krjaach kapitalistycznych, w Stanach Zjednoczonych A. P. norma wydajności na taki 1 traktor wynosiła (w 1930 r.) około 90 ha.*

Poruszone wyżej zagadnienie nie należy do prostych, sama wielkość majątków rolnych w ZSRR i USA wyznacza w pewnej mierze „wydajność" traktoru, stąd pewna niewspółmierność porównania, jeśli chodzi o weilkie obszary kołchozów i mniejsze fermy amerykańskie.

A teraz obejrzmy i „odwrotną stronę medalu", zanalizujmy niedociągnięcia traktoryzacji. Oto najkardynalniejszy spośród minusów, świadczący o niepełnem wyzyskaniu parku traktorowego. Obliczenia teoretyczne wykazują, że przeciętnie każdy traktor miał do dyspozycji 120 dni pracy w sezonie, mógł wyrobić w tym czasie (w przeliczeniu wszystkich prac rolnych na orkę) ponad 700 ha, innemi słowy: każdy traktor mógłby wyrobić dodatkowo do 300 ha (w stosunku do wyniku osiągniętego = 400 ha), a 178.000 traktorów zgrupowanych w MTS łącznie mogłoby zorać dodatkowo do 50 miljonów ha. Realności tych obliczeń dowodzą praktyczne osiągnęicia poszczególnych MTS. W 1933 r. MTS osiągających na jeden traktor 700 ha i więcej było 123, przyczem jest zjawiskiem charakterystycznem, że takie MTS znajdowały się w całym kraju, a nietylko w paru jakichś „błogosławionych" rejonach. Można liczyć, że przeciętnie 10% MTS w każdym rejonie pracuje celująco, a poszczególne MTS ustalają wprost *rekordowe normy* (np. Dmitrjewskaja MTS na Ukrainie 1.115 ha na 1 traktor).



Młócka w kołchozie „Internacjonał"

Ilość MTS, wyrabiających ponad 700 ha na traktor osiągnęła w ub. roku około 400 i należy przypuszczać, że w roku bieżącym ta cyfra ulegnie dalszemu zwiększeniu, niwelując najbardziej rażące dysproporcje. Ten częściowy przełom w wydajności pracy traktorów jest wynikiem nie jakichś specjalnie korzystnych warunków geograficznych, a tylko owocem prawidłowej organizacji pracy, przestrzegania przez danych traktorystów technicznych wymogów, bardziej rozumny i kulturalny stosunek do maszyny ze strony całego personelu, obsługującego MTS.

GŁÓWNA BOLĄCZKA

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że główną bolączką traktoryzacji jest psucie się traktorów i sprawa należytego i szybkiego ich remontu. Zagadnienie to zostało bardzo stanowczo i dosadnie sformułowane przez Stalina na XVII Zjeździe Partji w ub. roku, mimo to jednak sprawa nie została jeszcze postawiona należycie, chociaż, bezsprzecznie, postęp jak na stosunki rosyjskie jest bardzo znaczny. Przeciętnie w r. 1934 procent zepsutych i niezdatnych do użytku traktorów dla całego ZSRR dochodził do 20%, t. zn., że co piąty traktor stał bezczynnie, przyczem ilość traktorów wycofanych z pracy była tem większa, im bliżej było do końca sezonu. W poszczególnych prowincjach (np. na Krymie i w okolicach Odesy) sprawa przedstawiała się nieraz bardzo źle.

	Zepsute maszyny w proc.			
	1.VIII	1.IX	1.X	1.XI
cały Związek	15	14	16	20
Kaukaz Północ.	18	25	22	28
Ukraina	16	16	20	23

I. Awwakumow pisze w tej sprawie co następuje: „stale narastający odsetek zepsutych traktorów jest wynikiem złego technicznego dozoru, braku zapobiegawczego i we właściwym czasie przeprowadzonego remontu, naskutek czego traktory niszczą się i muszą przed czasem iść do średniego i kapitalnego remontu".

Wykorzystanie „zdrowych" traktorów posiada również dość liczne braki. Głównemi przyczynami niecałkowitego wykorzystania traktorów w 1934 r. były wg. prasy sowieckiej:

1) niska jakość zimowego remontu,

2) dość licha i niezupełna organizacja „polowego remontu" w wielu MTS'ach.

3) masowe w niektórych rejonach nieprzestrzeganie podstawowych zasad technicznej pielęgnacji traktoru,

4) niedostateczne techniczne i „operatywne" kierownictwo eksploatacją parku traktorowego i wreszcie

5) zbyt niski poziom kwalifikacyjny mechaników, brygadjerów i t. p. oraz szereg innych niedomagań lub błędów natury bardziej lokalnej.

Obecnie, kiedy traktory wykonywują już zgórą połowę wszystkich prac rolnych w ZSRR, ich remont i należyta konserwacja urasta do wielkości jednego z podstawowych zagadnień sowieckiej go podarki agrarnej, nie ulega bowiem wątpliwości, że terminowy i wysokogatunkowy remont jest warunkiem niezbędnym pomyślnego przeprowadzenia robót rolnych.

KADRY DECYDUJĄ O WSZYSTKIEM

Przyczyną tych czy innych niedomagań w dziedzinie traktoryzacji sowieckiego rolnictwa, zresztą jak i w innych dziedzinach „socjalistycznego budownictwa", jest przedewszystkiem brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych robotników.

Niedomagania w tej dziedzinie charakteryzuje pismo „Na Agrarnom Frontie": „Krajowe i okręgowe urzędy ziemskie kierują często-gęsto do MTS nieprzygotowanych, przypadkowych ludzi, nie mogąc w inny sposób zapełnić wszystkich luk. Jeszcze nie jest ponadto wykorzeniona plaga płynności starszych mechaników. Wg. danych Narkomziem'u za 1933 r. spośród 5.872 starszych mechaników MTS i MTM (warsztatów) liczba zatrudnionych poniżej 1 roku tworzyła 53,7%, a liczba pracujących 3 lata i więcej zaledwie 7,7%.

Ogromny rozrost traktorowego parku i jego decydujące znaczenie w pracach rolnych oraz coraz bardziej pośpieszne kompletowanie personelu z jednej strony, a coraz wyższy poziom techniki i związane z tem podnoszenie się cenzusu kwalifikacyjnego na traktorzystę, kombajnera i t. p. z drugiej, — komplikują i bez tego trudny dobór materjału ludzkiego w MTS.

A tymczasem plan wyszkolenia traktorzystów w 1934 r. nie został całkowicie wypełniony. Na 1 września ub. r. w ośmiu miesięcznych szkołach traktorzystów kształciło się 14.034 osób, zamiast 15.938 wg. planu. W poszczególnych krajach i prowincjach „proryw" był jeszcze gorszy. W Turkmenistanie np. plan wykonano zaledwie w 16%, w innych paru prowincjach poniżej 50%. Wprawdzie, jeśli brać pod uwagę cały ZSRR, różnica jest dość mała (około 12%), ale w warunkach sowieckiego wyścigu pracy brak tych specjalistów jest dużą bolączką.

Sowiety, mimo tych czy innych niedociągnięć osiągnęły olbrzymie zdobycze, świadczące o wyższości gospodarki planowej nad prywatną regulowaną jedynie przez chciwość kapitału finansowego i empirję drobnego rolnika. Wyniki są tem cenniejsze, że zostały osiągnięte w kraju poprzednio zacofanym, o średniowiecznej niemal gospodarce.

Traktor, nowy element krajobrazu sowieckiego jest wielkim czynnikiem w walce z przyrodą, jest jakby *symbolem* postępu i nowej cywilizacji, opartej na zasadzie spólnoty rolnej.

EMIL WIERZBICKI

Uprawa soji w Z. S. R. R.

Soja należy do roślin strączkowych, jak: fasola, groch, bób, wyka i t. p. Uprawa tej rośliny znana już była w najdawniejszych wiekach. Koncentrowała się ona do końca XIX w. na Dalekim Wschodzie, a przedewszystkiem w Chinach. W pierwszych latach XX w. Ameryka Północna, pierwsza z krain Zachodu, zapoczątkowała u siebie uprawę tej rośliny, doprowadzając wkrótce jej obszar do paru setek tysięcy ha. Jednakże w dalszym ciągu Chiny z Mandżurją i Koreą dzierżą niepodzielnie światowy czempionat na polu produkcji soji.

Tab. I. Posiewy soji w różnych krajach w 1926 r.:

Chiny właściwe	6.617.000 ha
Mandżurja Północna . .	2.948.000 „
Mandżurja Południowa . .	1.800.000 „
Korea	785.000 „
Ameryka Północna . . .	549.000 „
Indje Brytyjskie	500.000 „
Japonja	387.000 „
Indje Holenderskie . . .	189.000 „
Mongolja Środkowa . . .	94.000 „
Daleki Wschód ZSRR . .	25.000 „
Chiński Turkiestan . . .	14.000 „
Formoza	10.000 „
Ogółem około	14.000.000 ha

W porównaniu z produkcją innych roślin, których ziarno tak samo jak soji dostarcza olej, okazuje się, że światowy zbiór soji przewyższa zbiory wszystkich innych roślin oleistych. Wykazuje to następująca tabelka:

Tab. II. Zbiory ziarna roślin oleistych w 1927 r.

Soja	— 151.000.000 cnt.
Ziarno bawełny	— 102.000.000 „
Orzech ziemny	— 51.700.000 „
Siemię lniane	— 40.000.000 „
Rzepak	— 12.000.000 „
Siemię konopi	— 6.100.000 „

Jak wiadomo w ojczyźnie soji, w Chinach, ziarno jej jest używane nietylko na olej i jego przetwory, jak to ma miejsce w importujących soję krajach Europy, ale przedewszystkiem na spożycie przez ludność. Wieki uprawy sprawiły, że chińczycy, majstrowie zresztą niezwykli we wszystkich sprawach gastronomiczno-kulinarnych, wynaleźli dziesiątki sposobów stosowania soji dla celów spożywczych. Obok kilku rodzajów mąki sojowej, która posiada również liczne i różnorodne zastosowania, widzimy w Mandżurji tłuste „mleko sojowe". Znowuż w Chinach posiada olbrzymie zastosowanie produkt fermentacji soji, rodzaj sera, t. zw. „tofu". Podobny do tofu ser sojowy japoński nosi nazwę „misso", względnie „natto" itd. Wszelkie zresztą preparaty spożywcze ziarna soji muszą posiadać olbrzymią wartość odżywczą dla organizmów ludzkich i zwierzęcych, a to z tej przyczyny, że żadne inne ziarno nie zawiera tak olbrzymiego % białka, jak soja. Zawartość bowiem proteiny w ziarnie soji dochodzi do 45%. Mąka sojowa odpowiednio spreparowana daje doskonały pokarm dla djabetyków, ponieważ ziarno tej rośliny zawiera zaledwie ślady krochmalu.

Przed wielką wojną kraje europejskie mało się interesowały soją. Import tego ziarna do Europy był minimalny. Podczas wojny konieczność szukania wszelkich surowców zmusiła przemysł Europy zwrócić baczniejszą uwagę także i na soję. Okazało się przy bliższem zapoznaniu się z różnorodnością cennych wartości soji, że ziarno jej może grać wielką rolę w różnych gałęziach przemysłu i spożycia Europy. W konsekwencji tego import ziarna soji do Europy po skończonej wojnie nietylko się przyjął, ale nawet zaczął coraz bardziej się wzmagać, co przedstawia się, jak niżej:

Tab. III — Roczne kwoty w centnarach:

1923 r.	— 348.969
1924 „	— 526.548
1925 „	— 650.300
1926 „	— 610.000
1927 „	— 827.735
1928 „	— 1.227.527
1929 „	— 1.536.602
1930 „	— 1.191.534

Szybkie tempo wzrostu dowozu soji do Europy spowodowały przedewszystkiem Niemcy, które od 1923 r. do 1929 r. zwiększyły swój import dwunastokrotnie: 1923 r. — 88.688 centn., 1929 r. — 1.023.858

Europa używa przeważnie ziarna soji w celach wyciśnięcia zeń oleju, a ten ostatni przerabia na najróżnorodniejsze przetwory, służące dla celów technicznych. Farby i lakiery, smary maszynowe, wyroby mydlarskie, materjały do impregnowania tkanin nieprzemakalnych, pewne chemikalja i wyroby farmaceutyczne, linoleum,

surogaty kawy i kakao, wreszcie surogaty kauczuku — wszystko to daje się drogą mniej lub więcej skomplikowanych zabiegów wyprodukować z ziarna sojowego. Przodują na tem polu Niemcy, eksportując zagranicę większą część produktów, uzyskanych z przeróbki sojowego ziarna i wyrównywując w ten sposób swój bilans handlowy na tym odcinku.

ZSRR, którego część znała już oddawna uprawę soji, zwrócił poraz pierwszy większą uwagę na tą roślinę w 1927 r. Z 28.200 ha, zasianych głównie w okręgu Dalekiego Wschodu, obszar zasiewów w państwie sowieckiem wzrasta:

1928 r.	—	48.500 ha
1929 „	—	71.500 „
1930 „	—	321.900 „
1931 „	—	461.400 „
1932 „	—	322.000 „
1933 „	—	276.700 „

Z tego zestawienia widzimy, że od 1932 r. zaczyna się jakgdyby odwrót na tym odcinku rolnictwa sowieckiego. Statystyki oficjalnej zasiewów soji w r. 1934 nie znalazłem. Wiem jednakże skądinąd, że posiewy soji w tym roku spadły poniżej 200.000 ha.

Jakie przyczyny były powodem tak niezwyczajnych dla planowej gospodarki sowieckiej fluktuacyj? Ale przedewszystkiem: co spowodowało gwałtowny wzrost uprawy soji w latach 1928 — 1931?

Kto bawił w 1927--1929 latach w ZSRR, ten musi doskonale pamiętać niebywały entuzjazm, z jakim ludność, prasa i rząd sowiecki traktowały wszystko, co dotyczyło soji. Gazety przez parę lat były przepełnione niezliczonemi artykułami, opowiadającemi o cudach, jakich można dokonać przy przeróbce sojowego ziarna dla celów spożywczych. Dekrety i uchwały rządu, dotyczące spraw sojowych, sypały się jak z rękawa, a ludność mocno już wówczas głodująca **in puncto:** tłuszcze i białka, — zaczynała widzieć w soji panaceum na te najgorsze bolączki w systemie odżywienia sowieckich mas. Przecie proste obliczenie masy białka w zbiorze ziarna soji z jednego hektara w porównaniu z ilością tego najważniejszego składnika naszego pokarmu w omłocie urodzaju żyta lub pszenicy z jednego ha wykazywało tak olbrzymią różnicę na korzyść soji, że nie zawahano się ogłosić ziarno soji za pierwszorzędną namiastkę mięsa, a także tłuszczów. Moda na soję zbiegła się w czasie z początkiem masowych ubojów bydła, które, jak wiadomo przybrały w 1930 r. katastrofalne rozmiary w związku z rozpędzoną naoślep akcją kolektywizacji gospodarstw włościańskich. W tych okolicznościach leży przyczyna olbrzymiego wzrostu posiewu soji w 1930 i 1931 latach.

Rezultaty takich gwałtownych przemian płodozmianów rolnictwa sowieckiego okazały się jednakże dość żałosne. Sprawozdania z r. 1931 mówią o dziesiątkach tys. ha soji, z których zbiory równały się... zeru. W 1930 r. ze 172.000 ha, zasianych na Północnym Kaukazie, zaledwie 55.500 ha dały jaki-taki urodzaj, którego średnia omłotu wyniosła nędzne 2,18 centnara z jednego ha. Reszta, t. j. prawie 120.000 ha wogóle nie dała żadnego zbioru. Średnia urodzaju z 1 ha w całej Rosji Sowieckiej w 1931 r. nie osiągnęła nawet 6 cent. z 1 ha, gdy jednocześnie w poszczególnych kołchozach, gdzie uprawą zajmowali się ludzie dostatecznie przygotowani, a stanowiska pod zasiewy były odpowiednio wybrane (jak np., w kołchozie „Put'Iljicza“ na Kaukazie Północnym) średni urodzaj dał wyżej 15 cent. z 1 ha. Jednocześnie Chiny zbierają około 20 cent. z 1 ha, a Mandżurja około 16 cent.

Przyczyny tych niepowodzeń były rozliczne. Przedewszystkiem leżały one w niedostatecznej znajomości naturalnych potrzeb rośliny. Przed 1931 r. powszechnie panowało w Sowietach przekonanie, że soja należy do roślin łatwo znoszących posuchy. Wysiewano więc ją, nie oglądając się na warunki wilgoci i rozkład opadów rocznych w miejscach posiewu. Nie przyjmowano również w dostatecznej mierze pod rozwagę stopnia znajomości agrotechniki soji u pracowników, a nawet u kierowników sow.- i koł-chozów, którym zbyt lekkomyślnie narzucano uprawę nowej, a mało zbadanej w warunkach Rosji Europejskiej rośliny.

W konsekwencji tego rząd w dniu 29.X. 1932 r. powstrzymał rozszerzanie uprawy soji aż do nowych instrukcyj.

Jednakże obecnie, po latach smutnych doświadczeń agrotechnika soji, jak się zdaje, została już opanowana. Stworzono w należytej ilości kadry odpowiednio przygotowanych instruktorów; wprowadzono duże zmiany w rozmieszczeniu zasiewów na terytorjum ZSRR; wyprodukowano już spore ilości własnych, bardziej odpowiednich dla klimatu rosyjskiego odmian. To też w uprawie soji, poczynając od roku bież., znowu ma się rozpocząć perjod rozrostu. Rozrost ten jest tak obliczony, aby liczba ha soji w ostatnim roku drugiej piatiletki 1937 r. mogła osiągnąć cyfrę 400.000 ha dla całego Związku Sowieckiego. W rozmieszczeniu soji na terytorjum ZSRR skasowano, jak już nadmienili-

śmy, sporo jej stanowisk, które okazały się nieodpowiednie, jak np. Krym, kraje nadwołżańskie, Turkiestan Zachodni, Syberja i t. p. Głównymi ośrodkami uprawy soji są obecnie i pozostaną nimi w najbliższej przynajmniej przyszłości następujące 4 kraje Związku: Ukraina, Kaukaz Północny, Transkaukazja i Okręg Dalekiego Wschodu. Największe ilości mają być wysiewane na Ukrainie, a mianowicie w d. gubernji podolskiej, oraz w najdalej położonych na południe częściach Kijowszczyzny (rejony Humania, Szpoły i Czerkas); za Dnieprem — tylko w niewielkiej części Połtawszczyzny.

Wszelkie posiewy soji poza granicami 4 głównych ośrodków jeszcze długo będą pozostawały w dziedzinie prób i doświadczeń.

Doświadczalnictwem — i to w najszerszym zakresie — zajmuje się wielki instytut założony w Moskwie w 1930 r., jako „Instytut Soji", przekształcony w roku ub. na „Instytut Roślin Strączkowych" („Institut Ziernobobowych"). Posiada on 5 głównych sekcyj: 1) Agrotechniki, 2) Selekcji i genetyki; 3) Przetworów ziarna dla celów spożywczych; (w tej sekcji mieści się laboratorjum mikrobiologiczne do badań fermentacji); 4) Użytkowania zielonych pasz i 5) wielkie laboratorjum chemiczne.

Na czele każdej sekcji stoi samodzielny uczony — kierownik. Większość śród nich stanowią agronomowie z wyższem wykształceniem, jeszcze przeważnie przedrewolucyjnem.

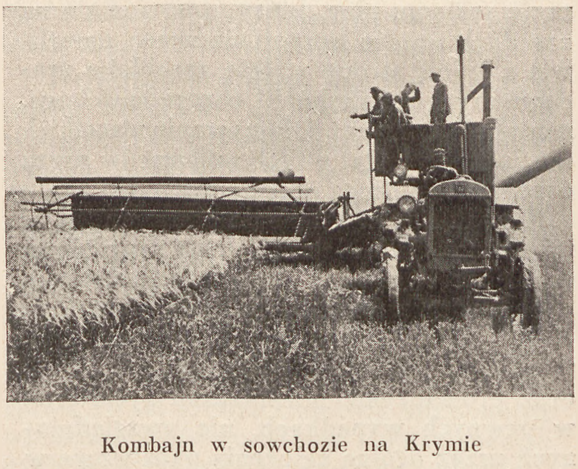
Jeśli sądzić o możliwościach hodowlanych „Instytutu Strączkowych" z materjału roślinnego, jaki on posiada na swoich polach doświadczalnych, w swych szklarniach i t. p., to wydają się one wprost nieograniczone: kolekcja hodowanych gatunków i odmian soji **wyczerpuje wszystkie prawie znane gatunki i odmiany na świecie.** Liczba osobników tej przebogatej kolekcji wynosiła w chwili zwiedzania przeze mnie tego Instytutu (w marcu r. b.) 7.253 żywych egzemplarzy różnych odmian i gatunków. Łatwo sobie wyobrazić, jak nieograniczone możliwości daje dla genetyka taki komplet. Nie od rzeczy będzie tutaj zaznaczyć, że z inicjatywy dyrektora leningradzkiego WIR'u, akademika N. I. Wawiłowa system zgromadzenia w instytutach selekcyjno - genetycznych, względnie w wielkich stacjach doświadczalnych takich „wszechświatowych kolekcyj", obejmujących komplety wszystkich znanych odmian jednego gatunku z całego świata w żywych, stale hodowanych i rozmnażanych w czystych linjach egzemplarzach, przyjął się powszechnie w ZSRR. System ten należycie zachowany i ściśle obserwowany daje, rzecz oczywista, wprost idealne warunki pracy dla każdego badacza-genetyka i stanowi przedmiot słusznej dumy współczesnych botaników i agronomów ZSRR.

Genetycy Instytutu Moskiewskiego energicznie pracują nad hodowlą nowych odmian soji. Przedewszystkiem — w kierunku hodowli odpornych na zimny klimat, a to w celu upółnocnienia uprawy tej rośliny. Niektóre z 40 wyhodowanych nowych odmian wydały zupełnie dojrzałe nasiona pod Moskwą, a także pod Mińskiem. Jednakże prace w tym kierunku, jak zarówno i innych (np.: wzmocnienie głównej łodygi; wcześniejsze dojrzewanie; większa urodzajność; lepsza odporność na posuchę i t. p.) są jeszcze dalekie od zakończenia, a sama praktyka uprawy stwarza coraz to nowe zagadnienia, wysuwa co rok to nowe postulaty.

Nie należy się zatem dziwić, że tak, zdawałoby się, wąski temat, jak uprawa soji, a nawet — w obecnem rozszerzeniu działalności Instytutu — uprawa wogóle roślin strączkowych (nb.: łubiny do programu zajęć nie wchodzą) zatrudnia dobrych kilka dziesiątków naukowców i wymagała założenia specjalnego zakładu badawczo - naukowego.

W ostatnich latach zainteresowało się soją również i rolnictwo polskie. Próby uprawy jej wyszły już z pól naszych stacyj doświadczalnych na tereny gospodarstw prywatnych, przeważnie, jak dotąd, w Małopolsce.

Należałoby naszym hodowcom zwrócić uwagę na rezultaty doświadczeń sowieckich, prowadzonych, jak zazwyczaj u nich, w olbrzymiej skali, a przedewszystkiem na hodowlę nowych odmian, które napewno będą miały zastosowanie także i w naszym klimacie.



Kombajn w sowchozie na Krymie

STANISŁAW KOPCZYŃSKI

Kasy Oszczędnościowe Z. S. R. R.

Sowieckie kasy oszczędnościowe rozwijają się obecnie w węższym zakresie haseł, niż w pozostałym świecie cywilizowanym, niż odbywało się to w okresie przedwojennym na terenie obecnego ZSRR. Zasadniczem zadaniem oszczędności na całym świecie jest i było poza kapitalizacją społeczną gromadzenie zasobów na okres niezdolności do pracy zarobkowej, a więc choroby, starości, inwalidztwa, ewentualnie podejmowania nowych prac twórczych w ich początkowych fazach bez jasnych widoków zrealizowania i urzeczywistnienia w całej rozciągłości. W ZSRR państwo zajęło się zagadnieniem zabezpieczenia jutra obywatelowi, przeto prywatnemu kapitałowi pozostał tylko udział w wytwórczej akcji społecznej przez kumulowanie za pomocą oszczędności luźnych zasobów pieniężnych pojedyńczych obywateli w ogólnej działalności państwa w tym kierunku.

Nawet w ustroju komunistycznym nie da się negować stałe rozpraszanie się znacznej części kapitału społecznego wśród mas ludzkich na tle ich zarobków i potrzeb, które gromadząc się tam bez określonych zadań mogłyby wytworzyć nieoczekiwane i zbyt indywidualistyczne żądania tych mas w stosunku do otrzymywanej produkcji w systemie gospodarki państwa sowieckiego, a przy tem, maskując się, mylić jej drogi. Wycofywanie tych kapitałów z rynku stało się koniecznością ustroju ZSRR. Na drodze łagodnej najłatwiej daje się to osiągnąć przez zainteresowanie społeczeństwa samą produkcją i wypływającemi dla niego korzyściami z jej rozwoju.

Kasy oszczędności w tej akcji odgrywają ważną rolę filtru, nie przepuszczającego pieniędzy do społeczeństwa, przez organizację systemu płac, który opierając się na zasadach obrotu bezgotówkowego umożliwia z jednej strony wpłatę zarobków pracowniczych na rachunki oszczędnościowe, z drugiej strony zaś dokonywanie wszelkich możliwych wypłat z tych rachunków przez oszczędności drogą przelewów.

Rozpatrując zagadnienie oszczędności w tej płaszczyźnie, nie znajdziemy zasadniczej rozbieżności między ideą komunistyczną, a organizowaniem prywatnych kapitałów. Nawet przyznanie procentów za wkłady, wahających się między liczbami 6% a 9%, oraz prowadzenie ubezpieczeń życiowych w pewnych wypadkach, nie uwzględnionych przez ogólne założenia państwowe w dziedzinie zabezpieczenia obywatelowi komunistycznemu przyszłości, da się przy tych zadaniach kas oszczędności wydedukować, jako normalne czynności w ustroju ZSRR.

Do przeprowadzenia powyższej akcji uruchomiono mnóstwo instytucyj i organizacyj. Dla bliższego kontaktu z ludnością znaczna ilość kas oszczędnościowych powstała przy głównych pocztowych i telegraficznych urzędach, instytucjach bankowych, przy szpitalach i domach ozdrowieńców; pozatem zorganizowano wiele kolejowych i fabrycznych oraz szkolnych kas oszczędnościowych, a jednocześnie dla wygody ludności wiejskiej 315 kas przy „kołchozach", „sowchozach" i „artelach".

Ogółem na początku 1934 r. w ZSRR istniało 47.101 kas oszczędnościowych, z których 15.271 posiadało personel stały w liczbie 50 tys. osób. Rozwój kas tych datuje się od chwili „Ustawy o Robotniczych Kasach Oszczędności" z dn. 20 lutego 1923 r. Początkowo był on dosyć słaby. Do 1925 r. włącznie zdołano zgromadzić w nich zaledwie 46,4 milj. rubli. Z początkiem 1926 r. następuje przełom w ustosunkowaniu się ludności do kas oszczędnościowych. W roku tym wykazały one 116,3 milj. rb. wkładów. W latach 1926-1930 te ostatnie podnoszą się do 752 milj. rb. Rok 1930 okazuje się w tym rozwoju również przełomowy. Lata następne odznaczają się szczególniej żywem powstawaniem nowych kas. Gdy w 1930 r. było ich 26.572, to do 1934 r. włącznie liczba ta niemal podwoiła się. Wkłady w tym czasie również zwiększyły się prawie dwa razy. Na 1 stycznia 1934 r. oszczędności tylko osób fizycznych wynosiły 1.182.382.000 rb., mając w stosunku do 1933 r. przyrost, wynoszący około 209,2 mlj. rb. Ogólna suma wkładów była znacznie wyższa.

Rezultaty takie zdołano osiągnąć tylko dzięki intensywnie prowadzonej propagandzie. Zadanie to powierzono nie tylko specjalnym organom w rodzaju rozmaitych organizacyj społecznych, komitetów propagandy kredytu państwowego i oszczędności, miljonów członków „brygad szturmowych", lub instruktorów prywatnych, ale także wszystkim urzędnikom kas oszczędności, zachęcanym do werbowania oszczędzających specjalnemi premjami. Dalszym sposobem propagowania oszczędności są specjalne przywileje, przysługujące oszczę-

dzającym. Kasy oszczędności przejmują na siebie przechowywanie i zawiadywanie pożyczkami państwowemi, przekazy żyrowe i inne bankowe funkcje.

Dużą rolę w prowadzonej propagandzie odgrywa moralna presja na oszczędzającego. Były również nieudane próby przymusowego przedłużania terminu wypowiedzenia wkładu. Zarządy kas i ich centrale zwracają specjalną uwagę na szybkie i uproszczone załatwianie klijenteli i czynności w tych instytucjach oszczędnościowych. Rok 1933 był jakby rokiem organizacyjnym pod tym względem wśród kas. Trzeba tu przyznać, że reformy przeprowadzone, o ile nie są papierowemi, wyglądają na bardzo racjonalne i technicznie poważnie obmyślone. Np. w kasach, które pracowały z deficytem, personel stały zastąpiono ludźmi pracującymi już w innych kasach, dobrze prosperujących, i zwiększono liczbę specjalistów na stanowiskach kierowniczych. Kasy, niemające widoku rozwoju, zostały prawie wszystkie zamknięte. Dużą wagę zwrócono na wykształcenie personelu, dając mu naukę w średnich i wyższych szkołach gospodarczo - finansowych oraz na specjalnych kursach. W szkołach zwrócono dużą uwagę na podniesienie poziomu naukowego wykładających o oszczędności i kredycie państwowym. Dużo zrobiono również w dziedzinie badań nad mechanizacją pracy w kasach oszczędności, a mianowicie ustalono potrzebę zastosowania w poszczególnych kasach nieskomplikowanych, a łatwych do użytku i tanich maszyn do liczenia, przy pracach jednak statystycznych i buchalteryjnych maszyn ulepszonych, centralizację księgowości oraz sposoby załatwiania klijenteli przy okienkach.

Działalność kas opiera się na wyżej zaznaczonej „Ustawie o Robotniczych Kasach Oszczędności". Składa się ona z 5-ciu działów, grupujących 62 artykuły, stanowiące zbiór podstawowych zarządzeń, jakim podlegają te kasy. Charakter kas oszczędnościowych określony jest jako instytucyj finansowych, posiadających swą odrębność i wszelkie przywileje osób prawnych. Zastrzeżona jest tajemnica wkładów, której nie mają prawa w żadnym wypadku naruszyć osoby pracujące w kasach; również nie mają prawa żądać złamania tej tajemnicy nawet Urzędy Podatków Dochodowych i Trybunału Cywilnego, o udzieleniu wiadomości o wkładach w poszczególnych wypadkach decydują władze sądowe.

Do ich czynności normalnych zaliczono: 1) przyjmowanie wkładów, 2) wykonywanie zleceń, 3) wydawanie akredytyw, 4) przyjmowanie depozytów (papierów wartościowych), 5) przyjmowanie wpłat na podatki i należności, 6) dokonywanie tranzakcyj bezgotówkowych, 7) wypłatę pensyj, 8) zakup państwowych papierów wartościowych i sprzedaż ich, 9) prowadzenie ubezpieczeń na życie i od inwalidztwa i 10) zarządzanie papierami wartościowemi na rachunek wkładców.

Omówione są zasady działalności i kompetencje organów kierowniczych kas i ich wzajemny stosunek oraz współzależność; ustalono sposób gospodarowania gromadzonemi kapitałami, ich zużytkowanie i kontrolę nad niemi. Podaje się też sposób organizacji kapitałów zakładowego i rezerwowego, podział czystego zysku oraz inne przepisy, dotyczące techniki pracy.

Kasy oszczędnościowe stanowią autonomiczną organizację państwową, na czele której znajduje się główny zarząd, złożony z przedstawicieli robotniczych kas oszczędności.

Niezależnych kas jest tylko 7. Są one główne i umieszczone po jednej w każdej z republik ZSRR. Podlegają one tylko Głównemu Zarządowi. Zadaniem ich jest organizowanie i śledzenie rozwoju kas w odnośnej republice, sprawując jednocześnie zwierzchni nadzór nad ich działalnością. Im podlegają kasy okręgowe, a tym z kolei lokalne kasy oszczędności.

Po II-gim Kongresie Pracowników Kas Oszczędności kompetencje głównego zarządu zostały znacznie rozszerzone. Mianowicie, ostatnio kasy oszczędnościowe zostały zcentralizowane. Rozmaitym jednostkom terytorjalnym niewolno obecnie dowolnie rozporządzać zdobytemi środkami finansowemi. Podlegają one centrali w Moskwie, której zadaniem jest równomierne rozprowadzanie zgromadzonych kapitałów po całem państwie i czuwanie nad sprawnością całej organizacji oraz upraszczanie jej czynności przez przeprowadzanie daleko idącej racjonalizacji i zmechanizowania pracy.

Najważniejszą akcją kas jest organizowanie wkładów, ale przerasta ją co do wielkości akcja propagandy i lokowania pożyczek państwowych w społeczeństwie. W tym dziale pracy osiągnięto bardzo duże rezultaty. W 1933 r. np. przeprowadzono 3 miljardową pożyczkę dla państwa, którą subskrybowało 45 mlj. osób. O wielkości obrotów kas decydują również rachunki żyrowe. Sieć placówek w tej dziedzinie pozwala na sprawne i szybkie załatwianie spraw na tej drodze i ułatwia miejscowym władzom pobór podatków i opłat specjalnych, wpłacanych na omawiane rachunki.

Turkmenistan

Z terytorjów dawnego Kraju Zakaspijskiego, Czardżujskiego wilajetu Emiratu Buchary oraz leżącej po lewej stronie Amu-Darji części Emiratu Chiwy wyłoniła się, w rezultacie dokonywanego w r. 1924 rozgraniczenia narodów Środkowej Azji, Turkmeńska Socjalistyczna Republika Rad, zwana Turkmenistanem, wchodząc do Związku S. R. R. jako jedna z jego składowych samodzielnych republik.

Obszar Turkmenistanu wynosi 491.216 km^2. Na północy Turkmenistan graniczy z Kazakstanem i Kara - Kałpakiem, na wschodzie — z Uzbekistanem, na południu — z Persją i Afganistanem, na zachodzie — z m. Kaspijskiem.



Turkmen - kołchoźnik
z aparatem do walki ze szkodnikami bawełnianymi.

Stolicą Turkmenistanu jest Aszchabad, leżący w pobliżu pogranicza perskiego (79 tys. mieszk. w r. 1933). Inne większe miasta: Merw (30 tys. m), port m. Kaspijskiego, Krasnowodsk (30 tys. m.), odgrywający bardzo ważną rolę, jako punkt przeładunkowy pomiędzy Środkową Azją a Europą, Czardżuj nad Amu - Darją (30 tys. m.), oaza Tedżen nad rz. tejże nazwy, Kizył-Arwat na linji kolejowej Krasnowodsk — Aszchabad. Dokoła powstających ośrodków przemysłowych wyrastają liczne osiedla robotnicze, m. in. Karabugaskie z 20 tys. mieszkańców. Główną linją komunikacyjną, przecinającą Turkmenistan, jest droga żelazna, idąca z Krasnowodska, poprzez Aszchabad, Merw, Czardżuj, do magistrali turkiestańskiej. Druga krótka linja kolejowa łączy Merw z Kuszką na pograniczu afgańskiem. W projekcie jest linja Czardżuj — Aleksandrow-gaj i dalej do Embaneftu.

Ogółem ludność Turkmenistanu wynosiła na 1 stycznia 1933 r. 1.269.000 mieszkańców. Jądro ludności stanowią Turkmeni (70,2%), należący do południowej grupy ludów tureckich[1]), a obejmujący plemiona: Tekke, Jamudów, Goklanów, Saryków i in. Niegdyś koczujący rozbójnicy lub pasterze, dziś przeważnie osiadli zajmują się rolnictwem, rybołówstwem, wyrobem dywanów. W rezultacie uprzemysławiania się kraju dużo Turkmenów pracuje obecnie w nowopowstałych fabrykach. Resztę ludności stanowią: Uzbecy (11,7%), Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini (9,1%) oraz Ormianie, Kazacy, Żydzi, Persowie i inne ludy irańskie.

Republikę Turkmeńską, stanowiącą część rozległej niziny Turańskiej, dzielą od pogranicznych wyżyn Persji (Chorasan) i Afganistanu (przedgórza Hindukuszu) pasma górskie Małego Bałchanu i Kopet-Dagu, będące przedłużeniem Wielkiego Bałchanu, którego początek sięga półwyspu Krasnowodskiego na m. Kaspijskiem. Perski Chorasan oddzielony jest od turkmeńskiego masywu górskiego szeroką doliną, wzdłuż której płyną dwie rzeki w przeciwnym kierunku: Atrek, płynący z południa — z terytorjum perskiego — na zachód do m. Kaspijskiego, i Keszefrud, płynący na wschód do rz. Murgabu.

Kopet-Dag stanowi barjerę górską równiny pustynnej Kara-Kum („Czarne Piaski"), nachylonej ku m. Kaspijskiemu. Poza doliną oazową Amu-Darji, jedynie wąski pas stepowy z urodzajnym gruntem lössowym, ciągnący się u podnóża tych gór, stanowi obszar, nadający się do uprawy bez sztucznej irygacji. Wzdłuż tego pasa leżą oazy Achal-Tekke, Atrek, Tedżen i — największa z nich — Merw (5.100 km^2. w tem ok. 1.600 km^2 bagien i piasków), utworzona przez dwa rozwidlenia rz. Murgabu.

---

[1]) Do tej samej grupy zaliczani są Osmanowie Bałkanu i Azji Mn. oraz Azarbejdżańczycy południ. Kaukazu i półn. Persji.

Klimat Turkmenistanu, mimo bliskości morza, jest kontynentalny z bardzo słabemi opadami. Deszcze padają jedynie w miesiącach zimowych, od grudnia do marca, lato — suche i upalne.

Skąpość rzek i opadów — to największa bolączka Turkmenistanu, i dlatego najistotniejszą kwestją dla tego kraju stanowi zdobycie wody. Wodę otrzymuje się tu głównie z Amu-Darji stanowiącej zachodnią granicę pustyni Turkmenistanu, reszta zaś kraju, poza najbardziej południową częścią, pozbawiona jest zupełnie rzek. Brak źródeł wody utrudnia nietylko uprawę roli, ale i eksploatację olbrzymich bogactw naturalnych, w jakie obfituje Turkmenistan. Jedynym sposobem rozwiązania tej niesłychanie ważnej kwestji byłaby „geograficzna rekonstrukcja“ koryta Amu-Darji, jak bowiem wykazuje geologiczna budowa jej dorzecza oraz dane archiwalne, rzeka ta wpadała nie, jak dzisiaj, do m. Aralskiego, lecz do m. Kaspijskiego, nawadniając tereny zachodniej Turkmenji, obecnie pustynne.

Turkmeńska ekspedycja Akademji Nauk ZSRR, po zbadaniu możliwości tej rekonstrukcji, ustaliła projekt zmiany łożyska Amu - Darji w ten sposób, by skierować bieg rzeki najpierw korytem wyschłej Kunia - Darji, potem wzdłuż doliny Sarakamyszu i wkońcu łożyskiem byłego Uzboju do m. Kaspijskiego. Przez urzeczywistnienie tego planu możnaby było nawodnić setki tysięcy hektarów pustyni Karakumskiej, co przyczyniłoby się do rozwoju szeregu najbardziej wartościowych gałęzi rolnictwa, jak uprawy bawełny, sadownictwa, kultury winnic i roślin podzwrotnikowych, warzywnictwa i in., oraz możnaby było dostarczyć wody ośrodkom przemysłowym Kara-Bugazu i Neftedagu, zupełnie pozbawionym słodkiej wody.

Przy obecnym stanie naturalnego nawadniania Turkmenistanu uprawa roli w tej republice jest całkowicie uzależniona od sztucznej irygacji, z której korzysta tutaj 98% obszarów siewnych. W ciągu dziesięciolecia istnienia republiki Turkmeńskiej przeprowadzono szereg nowych kanałów nawadniających, dzięki czemu obszary siewne nawadniane sztucznie powiększyły się w tym okresie o 46%, w czem na bawełnę przypada wzrost o 140%, a na pastewną lucernę — o 87%. Jednocześnie miejscowy, niezbyt wysoki, gatunek bawełny azjatyckiej („guza“) coraz bardziej ustępuje miejsca wysokogatunkowej bawełnie egipskiej. Zwiększyły się również zasiewy na nienawadnianych terenach, osiągnąwszy w ciągu ostatniego dziesięciolecia pięciokrotny wzrost.

Ogólna powierzchnia obszarów siewnych Turkmenistanu wynosiła w r. 1932 426 tys. ha, w r. zaś 1937 ma wynieść, według planu, 480 tys. ha. Uprawia się tu głównie pszenicę (32% zasiewów) i bawełnę (42%). Uprawa bawełny, która w ciągu okresu od r. 1927 do r. 1931, uległa podwojeniu (z 90 tys. ha do 181 tys. ha), zaczyna od r. 1932 ustępować miejsca uprawie roślin pastewnych. Zgodnie z planem drugiej pięciolatki, odsetek terenów bawełnianych w Turkmenistanie ma spaść w r. 1937 do 33% ogólnych zasiewów, odsetek zaś roślin pastewnych ma się podnieść z 7,27% (r. 1932) do 19,75%.

Mechanizacja rolnictwa w Turkmenistanie osiągnęła w ciągu ostatnich lat tempo rekordowe. Gdy w r. 1925 na polach turkmeńskich pracowało 41 traktorów o mocy 410 HP, wiosną r. 1934 było już 1.148 traktorów o mocy 16.780 HP, ponadto — 40 tys. pługów (w r. 1915 cały kraj Zakaspijski liczył 64 pługi, resztę narzędzi stanowiły prymitywne drewniane „omacze“), 16 tys. bron, 15 tys. kultywatorów i t. d.

Liczne ekspedycje naukowe sowieckiej Akademji Nauk ujawniły w Turkmenistanie szereg nowych rodzajów cennych surowców. Poza kilkoma roślinami trawiastemi, jak m. in. Aristida Karelini oraz Typha elephantina, nadającemi się do grubego przędzenia i tkania, odkryto wielkie podzwrotnikowe zioła Erianthus Ravennae („chyszsza“) i Saccharum spontaneum („kałam“), stanowiące doskonały surowiec do wyrobu papieru średnich i wysokich gatunków. Ogromne gąszcza tych roślin nad Amu - Darją będą zaopatrywały w ten cenny surowiec projektowany kombinat papierniczo - celulozowy w Czardżuju.

Stwierdzono również możliwości doskonałego rozwoju w Turkmenistanie uprawy takich roślin podzwrotnikowych, jak patatów (bulwiaste kłącza, zastępujące kartofle) i guajulli (kauczukonosy), i przystąpiono już do ich sadzenia. Rozpoczęto też próby sadzenia drzew migdałowych, cytrusowych, imbiru i innych. Zasiewy roślin podzwrotnikowych przeprowadzane są na pograniczu południowem, w dolinie rz. Atreku, nad m. Kaspijskiem.

Zaobserwowane wyżej zmniejszenie terenów bawełnianych na korzyść roślin pastewnych jest jednym z najważniejszych środków, stosowanych przez rząd sowiecki w celu podniesienia katastrofalnego spadku pogłowia bydła w Turkmenistanie. Więcej jeszcze, niż wojna domowa, przyczyniła się do tego walka klasowa w okresie sowietyzacji tego kraju, kiedy to i turkmeńscy „bajowie“ i koczujący pasterze bądź poprostu wyrzynali swoje stada, bądź przenosili się z niemi tłumnie na terytorja Persji lub Afganistanu, broniąc swojej własności od przymusowej kolektywizacji. Przywrócenie dawnego pogłowia bydła, przy jednoczesnem polepszeniu gatunkowem, stanowi jedną z największych trosk rządu republiki Turkmeńskiej. Specjalną uwagę zwrócono na forsowanie pogłowia niezmiernie cennych owiec karakułowych oraz na hodowlę rasowych koni.



Autobus na drodze z Aszchabadu do uzdrowiska Firdżus.

Wśród bogactw naturalnych Turkmenistanu najważniejsze miejsce zajmują: mirabilit, nafta i siarka, ponadto istnieją tu i inne cenne kopaliny, jak fosforyty, ozokieryt, jod, brom, rad, węgiel, potas, baryt, celestyn, witeryt, sól, gips, alabaster, margiel, kwarc, wapienniki, tufy, miedź, ołów, tytan i w. in.

Mirabilit *) czyli naturalna sól Glauberska („sal mirabile“ — cudowna sól) osadza się tu w środkowej części lagunowej zatoki m. Kaspijskiego, w Kara - Bugazie („Czarna Zatoka“). Próby przeniknięcia do zatoki podejmowano przez całe zeszłe stulecie, przeważnie jednak nieudatnie, w każdymbądź razie rezultaty tych ekspedycyj nie dawały pełnego obrazu bogactw Kara-Bugazu.

W r. 1897 poraz pierwszy odkryto niezwykłą osobliwość „Czarnej Zatoki“, a mianowicie osadzanie się na jej dnie soli Glauberskiej. W następnej ekspedycji z r. 1907 ujawniono, że zimą w zatoce następuje obfite osadzanie się soli Glauberskiej, wyrzucanej w olbrzymich ilościach na brzeg, i że z nadejściem lata kryształy zaczynają się rozpuszczać, a w lipcu zupełnie znikają. Już w pierwszym roku istnienia państwa Sowietów zorganizowano specjalny komitet karabugaski w celu ostatecznego zbadania zatoki i zakreślenia planów eksploatacji jej bogactw. W rezultacie tej i następnych licznych ekspedycyj naukowych Kara - Bugaz, który stosunkowo niedawno wzbudzał zainteresowanie jedynie z punktu widzenia znaczenia geograficznego i naukowo - teoretycznego, obecnie zdobywa olbrzymie znaczenie ogólnopaństwowe, jako naturalne źródło miljonów tonn mirabilitu (oraz soli kuchennej,, bromu, chloru i in. minerałów). W celu eksploatacji mirabilitu i przeróbki jego (soda, siarka, kwas siarczany, siarczan amonu i in.) stworzono nad zatoką jeden z największych kombinatów chemicznych świata, wokoło którego w najbliższym czasie powstanie związany z nim i obsługujący go przemysł, w szczególe eksploatacja węgla kamiennego (pokłady Tuarkyrskie z zapasami w wysokości 40 milj .t.)) oraz przemysł budowlany (wapienniki, tufy, gips).

Główne źródła **ropy naftowej** republiki Turkmeńskiej znajdują się w Neftedagu (135 km. od Krasnowodska), w pobliskim Bojadagu oraz na leżącej na tym samym pasie wyspie Czeleken, na m. Kaspijskiem. Ponadto ślady złóż naftowych zaobserwowano w pustyni Karakumskiej. Ogółem trzy wymienione kopalnie ropy mają dać w r. 1937 1.100 tys. t. nafty wobec 33,9 tys. t. z r. 1932 (32 razy więcej). W okresie obecnej pięciolatki ma powstać nowy kom-

*) Siarczan sodu o składzie $Na_2SO_4 + 10H_2O$. Sól bezbarwna, przezroczysta, krystalizująca się jednoskośnie. W Polsce mirabilit znany jest w złożach solnych Truskawca, Morszyna, Kałusza, Kropiwnika, Stebnika i in.

binat naftowy, a Neftedag ma uzyskać połączenie rurociągowe z Krasnowodskiem.

Niezmiernie ważną pozycję w ogólnej gospodarce nietylko republiki Turkmeńskiej, ale i całego ZSRR, stanowią pokłady **siarki** w Kara-Kum, które obok siarki w górach Szor-Su (Uzbekistan), są największemi w całej Unji Sowieckiej, oraz w Gaurdaku.

W r. 1928, wśród lotnych piasków groźnej i bezludnej pustyni Kara - Kum, w odległości 260 km. od Aszchabadu, przy studni Sziich, rozpoczęto zakładać fundamenty pod fabrykę siarki, a w końcu roku 1931 oddano już pierwsze partje karakumskiej siarki do przetopienia w nowej fabryce. Gatunkowo siarka karakumska jest bezkonkurencyjna, zawiera bowiem 99,9 proc. czystej siarki. Wśród piasków, dokoła fabryki, powstała osada robotnicza z 2 tys. mieszkańców. W jurtach turkmeńskich świeci się światło elektryczne, powstały ochronki i szkoły dla dzieci, stołownie, ambulans, łaźnia, odbiorcza stacja radjowa. Fabryka uzyskała połączenie samochodowe i lotnicze z Aszchabadem. Dokoła nowoodkrytych pokładów siarki w Gaurdaku ma powstać wielki kombinat z roczną produkcją ok. 50 tys. t. siarki.

Dzięki ożywieniu ruchu pomiędzy stolicą Turkmenistanu i pustynią, powstały po drodze nowe osady, a w oazach pobliskich — turkmeńskie kołchozy hodowlane do obsługi fabryki i osad. W pobliżu istniejącej fabryki, w odległości 60 km., powstała niedawno nowa osada Darwiza, grupująca się dokoła świeżo odkrytych złóż siarki i nafty.

Poza turkmeńską siarką i mirabilitem, dużą rolę w samowystarczalności Unji Sowieckiej ma odegrać również zorganizowany na wyspie Czeleken przemysł ozokerytowy oraz t. zw. „Trust Rzadkich Pierwiastków", jedyny w Unji dostawca radjoaktywnych rud uranowych.

Z innych przedsiębiorstw przemysłowych, jakie rozwinęły się w ubiegłem dziesięcioleciu na terenie republiki Turkmeńskiej, należy wymienić: fabryki włókiennicze, przędzalnie jedwabiu, fabrykę wyrobów cukierniczych, czyszczalnię sierści, fabrykę waty i chłodownię. Rozpoczęto budowę wielkiej fabryki szkła okiennego, kombinat poligraficzny, rybny, mięsny i in. Ogółem włożono w przemysł Turkmenistanu w ciągu r. 1934 60 milj. rb. (w ciągu okresu pierwszej pięciolatki — 70 milj. rb.).

Z przemysłów domowych Turkmenistanu słynny w całym świecie przemysł dywanowy stanowi 48 proc. całego eksportu dywanów z ZSRR. Okres wojny światowej i wojny domowej spowodował silny upadek tego tu wiekowego zajęcia, od szeregu lat jednak notowana jest znaczna poprawa.

W przemyśle dywanowym pracuje obecnie ok. 30 tys. kobiet, ponadto powstał pierwszy ogólny warsztat dywanowy z 2 tys. robotnic.

W ciągu dziesięciu lat istnienia republiki Turkmeńskiej nastąpiło przeobrażenie tego kraju z agrarnego na agrarno - przemysłowy, gdy bowiem na początku pierwszej pięciolatki produkcja gospodarstwa wiejskiego stanowiła 72 proc. ogólnej produkcji turkmeńskiej, w r. 1933 — zaledwie 48,5 proc. Jednocześnie z uprzemysłowieniem kraju wzrosły silnie kadry robotników: w r. 1924 było w Turkmenistanie 2 tys. robotników, obecnie jest ich 80 tys., w czem Turkmenów 48 proc., a kobiet — ok. 23 proc.

Do rewolucji i długi czas po niej Turkmenja była jednym z najbardziej zacofanych kulturalnie krajów świata. Jeszcze 17 lat temu było tu zaledwie 0,6 proc. piśmiennych Turkmenów, a w r. 1911 we wszystkich szkołach tego kraju uczyły się aż... dwie Turkmenki. Do rewolucji w d. okręgu Zakaspijskim było 96 szkół początkowych i średnich z 9 tys. uczniów, w r. 1924 — 176 szkół z 16.863 uczniami, a w r. 1934 — 1.915 szkół z 117.453 uczniami.

W rezultacie energicznej walki z analfabetyzmem, w której dużą rolę odegrało zastąpienie alfabetu arabskiego łacińskim, odsetek piśmiennych w Turkmenistanie wynosi obecnie: wśród ludności aułów — 50,6 proc., wśród ludności miejskiej — 85,4 proc. Budżet oświatowy, który w r. 1924 wynosił 2.447 tys. rb., w r. ub. wyniósł 80.114 tys. rb., t. j. około 40 proc. całego budżetu Turkmenistanu (w okresie przedrewolucyjnym — 4 proc.).

Zmiana alfabetu arabskiego na łaciński przyczyniła się również bardzo do rozwoju czytelnictwa: w r. 1924 główna gazeta stołeczna wychodziła w 1.000 egz., obecnie— w 21.000 egz.

Ogółem wychodzi w Turkmenistanie 45 gazet.

Dziesięć lat istnienia Republiki Turkmeńskiej przeobraziły ją z pozornie niedostępnego i bezwartościowego pustynnego kraju na kraj o wielkiej przyszłości przemysłowo - agrarnej, a dotychczasowe już wyniki działalności władz ogólnozwiązkowych jak i krajowych w Turkmenistanie zapowiadają temu krajowi bardzo ważną pozycję w ogólnej gospodarce Unji Sowieckiej.

M. D.

Literatura w Z. S. R. R.

I. Warunki rozwoju literatury.

Chcąc scharakteryzować literaturę w ZSRR, musimy zwrócić uwagę na podstawową różnicę, jaka zachodzi między kompleksem warunków — ekonomicznych, społecznych i politycznych, w jakich się ona rozwija, a kompleksem warunków rozwoju literatur zachodnio - europejskich.

Prawie cała produkcja literacka krajów Zachodu nastawiona jest głównie nie na spożycie przez społeczeństwo, lecz przeważnie na zysk kupców - wydawców, regulujących wydawnictwa pod kątem przedewszystkiem swego dochodu, (co się wyraża często w przeładowaniu składów księgarskich niesprzedanym towarem przy jednoczesnym braku książek wśród mas). Kształtują oni nie tylko nakłady, ale i treść. Mając bowiem głównie zysk na względzie, stosują się do wymagań tylko tego czytelnika, który może sobie pozwolić na kupno książki, bądź na wypożyczanie jej w czytelni. Inny czytelnik nie jest brany pod uwagę i prawie zupełnie nie jest obsługiwany.

Upodobania większej części ludzi, mogących sobie pozwolić na czytanie, są niezbyt szczególne; dlatego też lwią część produkcji stanowią płytkie powieścidła sensacyjne, kryminalne, erotyczne i t. p. Niebrak książek o głębszej treści i pięknej formie, ale ilość ich jest mała, tak jak znikomo mały jest procent kulturalnych czytelników w społeczeństwie. Często zresztą warunki polityczne (Niemcy, Austrja) i zubożenie inteligencji wszędzie podważają tę lepszą część produkcji.

Jakież jest więc położenie literatów w krajach Zachodu?

Oto spora ilość autorów — często z rękopisami pierwszorzędnej jakości — tuła się po gabinetach wydawców. Ale ci ostatni mogą drukować tylko te rzeczy, których pragnie ów nieosobliwy rynek czytelniczy. Mnóstwo dobrych rękopisów butwieje w szufladach, a autorowie rezygnują z twórczości literackiej. Nadzieje na podniesienie poziomu zarówno owej małej grupy czytającej, jak i szerokich mas, a także na powiększenie ilości czytelników wogóle — są bardzo nikłe. Ciemnota szerokich mas staje się coraz głębsza wskutek coraz większych oszczędności na oświacie, pauperyzacji i t. p. Olbrzymie masy ludowe znajdują się poza zasięgiem literatury, a zasięg ten zwęża się nieustannie.

W zupełnie przeciwny sposób układają się warunki rozwoju literatury w ZSRR. Ilość i jakość literatury reguluje tam szereg zasobnych i fachowych państwowych instytutów wydawniczych, nastawionych na zaspokojenie zapotrzebowania mas w jaknajwiększym stopniu i w jaknajszerszym zakresie .Sumy zaś udzielone na ten cel stale rosną. W roku 1933-34 wydano już około miljarda książek (w okresie 1900 — 1916 razem — 1600 miljonów).

Z drugiej strony zarówno pojemność rynku czytelniczego jak i poziom czytelników stale wzrasta. Czytelnik posiada coraz większe przygotowanie; wpływa na to nowy układ życia, oparty na samorządzie. A więc wzrastająca wciąż stopa życiowa, masowy udział w „kampanjach kulturalnych“, dalej wszelkiego typu coraz liczniejsze a bezpłatne szkoły, kursy, odczyty, bogata, zróżnicowana, pouczająca prasa, pełen głębokiej treści i posiadający wysoki poziom artystyczny teatr i film, obsługujący z każdym miesiącem coraz większe rzesze, wreszcie doskonałe radjo, — oto są czynniki, wychowujące i pomnażające czytelników książek sowieckich oraz podnoszące poziom umysłowy i wrażliwość na sztukę mas ludowych.

Dzięki tym wszystkim czynnikom ilość czytelników w ZSRR. rośnie w zadziwiający sposób. Rozrost ilościowy czytelnictwa ułatwia też b. niska cena książek a także olbrzymia, wciąż rozwijająca się sieć bibljotek. Gdy w r. 1911 bibljoteki carskiej Rosji liczyły 9 miljonów tomów, w r. 1932 sowieckie bibljoteki posiadały ich już 124 miljony. Książki i pisma docierają do najdalszych i najbardziej zapadłych kątów Związku.

Jedynym hamulcem działalności wydawniczej jest brak papieru, którego w danej chwili nie może nastarczyć rozwijający się zresztą szybko przemysł papierniczy.

Jasnem jest, że w tych warunkach „robotnicy literatury“*) posiadają wprost wyjątkowe warunki do swej twórczości. Autor stojącego na poziomie utworu nie potrzebuje się kłopotać o wydanie dzieła, ani naginać do wymagań prywatnych przedsiębiorców - wydawców i odbiorców. Nagiąć się zato musi do wciąż rosnących żądań czytelników oraz do coraz surowszych wymagań krytyków w licznych i doskonałych czasopismach literackich. Jednocze-

*) Obecnie liczba pisarzy sowieckich wynosi 2244 osób, z czego wypada na Rosyjską FSRR — 1535, Białoruską SRR — 158, Ukraińską SRR — 100, na Gruzję — 90, Armenję — 79, Turkmenistan — 76 i t. d.

śnie w swej pracy twórczej posiada pisarz sowiecki ułatwienia, o jakich nie może marzyć nawet zamożny pisarz Zachodu.

Wszyscy pisarze ZSRR. skupieni są w Związku Pisarzy Sowieckich, który roztacza opiekę nad rozwojem możliwości twórczych pisarzy, a zwłaszcza stara się o udogodnienie materjalne dla nich, jednocząc swe wysiłki z pomocą państwa, udzielającego coraz większych sum na fundusze literackie, domy, kluby i gabinety pisarskie. W r. 1934 dekret Rady Komisarzy Ludowych ZSRR nakazał wszystkim wydawnictwom i teatrom robienie stałych wkładów na powyższe cele i zawiadomił, że Rząd Związkowy asygnuje jednocześnie miljon rubli. Do dzieła tego przykładają się też rządy poszczególnych republik.

Oprócz wysokich dochodów a także stypendjów, premij i t. p., uwalniających go od nużącej pracy zarobkowej w innym zawodzie, adept tego za niezwykle zaszczytny uznanego w ZSRR fachu otrzymuje wszystkie możliwe ułatwienia w studjach nad dziedzinami i krajami, które obrał za temat swej twórczości.

Wspomnę tu też o Instytucie Literackim w Moskwie, który pomaga młodym literatom w opanowaniu techniki pisarskiej. Jest to, zdaje się jedyne tego rodzaju studjum na świecie.

Te warunki stwarzają dla literata sowieckiego **optimum**, które wydaje się raczej w porównaniu z sytuacją pisarzy Zachodu czemś nadzwyczajnem.

Ale o walorach literatury w ZSRR nie stanowi tylko rosnący ilościowo i jakościowo popyt na książki i ogromny, ożywiony rynek i ruch wydawniczy. Są to niezbędne podstawy, zapewniające zdrowy, piękny i nieskrępowany rozwój piśmiennictwa. I choć dla stworzenia tych podstaw trzeba było rewolucji, nie one jedynie zadecydowały o dzisiejszym rozkwicie literatury i zapewniły wspaniałe możliwości rozwojowe. Na to złożyły się inne okoliczności.

Zaznaczę tu wreszcie, że osławiona niegdyś kuratela ideowa partji i rządu nad pisarzem, zrozumiała w okresie walki o utrwalenie porządku rewolucyjnego, należy obecnie do przeszłości. Zapewne, że nawoływanie do obalenia istniejącego ustroju nie jest tam mile widzianne — podobnie zresztą jak na Zachodzie. Jest to jedyne chyba ograniczenie.

Dziś rozbrzmiewa w ZSRR hasło: „Wolno pisać o czem się chce, nie wolno tylko jednego: pisać źle".

Wit. Mil.

Przegląd piśmiennictwa

Nakładem „Naukowego Instytutu Badania Komunizmu" ukazała się niedawno niewielka książeczka p. **T. Błeszyńskiego** p. t. „Gospodarka Sowiecka na przełomie dwóch pięciolatek". Książeczka ta zwraca uwagę nietyle ze względu na swoją treść, ile z powodu zmienionego podejścia, zmienionej postawy części nawet tych kół w Polsce, które były dotąd przedstawicielami najbardziej antysowieckich nastrojów.

Ta zmieniona postawa nie polega, rzecz prosta, na innej ocenie samej istoty zjawiska, a tylko na zmianie metod walki z tem zjawiskiem, wywołanej **bankructwem** dawnych metod, czysto agitacyjnych.

Istotnie, już w pierwszych słowach przedmowy do kisążki T. Błeszyńskiego czytamy:

> „Kąt patrzenia na komunizm rosyjski, jako na zwykłą utopję w teorji a na bandytyzm w praktyce, — jeśli nie należy już całkowicie do przeszłości, to w każdym razie zamienia się coraz bardziej na objektywne analizowanie sowieckiej rzeczywistości. Większość zaciętych nawet przeciwników patrzy obecnie na komunizm,jak na niezwykle śmiałą doktrynę ekonomiczno-socjalną, a gigantyczny eksperyment,wprowadzony w Z. S. R. R...., tem większe budzi zaciekawienie co do jego wyniku."

Autorzy nie ukrywają rówież, — **dlaczego** teraz musieli przyznać się do bankructwa swoich dawnych metod i **dlaczego** usiłują teraz zdobyć się na „coraz więcej" objektywizmu, który dla normalnego badacza jest wszak **zawsze** elementarnym obowiązkiem.

Oto dlatego, że:

> „rok 1933 był rokiem przełomowym dla wzajemnego ustosunkowania się Polski i Z. S. R. R. na podłożu zrozumienia przez obydwa państwa (w znacznej mierze pod wpływem czynników zewnętrznych) wspólnoty wielu interesów".

A więc, względny objektywizm jest dla autorów i wydawców w znacznym stopniu poprostu nakazem **przejściowej konjunktury dyplomatycznej.** Tem się tłomaczy, że koła zbliżone do Stronnictwa Narodowego, a więc stojące na gruncie nacjonalizmu i sympatyzujące naogół z ideologją hitleryzmu, uznały nawet komunizm za „niezwykle śmiałą doktrynę" społeczno-gospodarczą.

Rzecz prosta, wyznawany obecnie „objektywizm" jest w praktyce bardzo względny, i poziom analizy jest po dawnemu niezbyt wysoki. Autor książki uważa za konieczne wytłomaczyć się ze swej zapowiadanej bezstronności i uzasadnia ją tem, że pomimo wszelkich pozorów gospodarka

sowiecka i gospodarka większości państw kapitalistycznych coraz bardziej upodobniają się do siebie. Z jednej strony rządy kapitalistyczne, chcąc uciec przed kryzysem, wtrącają się do życia gospodarczego, przeprowadzają politykę samostarczalności i. t. p., czyli odwołują się do „gospodarki planowej". Z drugiej zaś strony rząd sowiecki w roku 1933 również zaczął rzekomo odczuwać kryzys zbytu i dlatego zaczyna podobno wracać do metod kapitalistycznych. Jest jasne, że takie ogólniki, rażące nawet u sprawozdawców dziennikarskich, są niedopuszczalne w pracy, roszczącej pretensje do naukowości.

Autor książeczki ogranicza swoje zadanie do zbadania tylko stanu przemysłu sowieckiego, przyczem wychodzi ze słusznego w zasadzie założenia, że:

> „przemysł sowiecki rozwija się ciągle i staje na coraz mocniejszych podstawach; cudów jednak nie robi, musi przejść jeszcze długą ciernistą drogę rozwoju i obalić niejedną zaporę powstających na tej drodze przeciwności".

Istotnie, pomimo skarg na niedokładności i sprzeczności statystyki sowieckiej, dane liczbowe o rozwoju przemysłu sowieckiego, przytoczone przez autora, dają w sumie obraz niebywale szybkiego przyrostu we wszystkich niemal dziedzinach przemysłu, i dane te oraz dość szczegółowe opisy głównych objektów budownictwa przemysłowego stanowią główną objektywną wartość pracy p. Błeszyńskiego. Natomiast całe jego ujęcie omawianych zagadnień, wszystkie jego komentarze do podanych liczb i faktów, są z reguły tak pełne sprzeczności i tak stronnicze, że wprost staje się niepojęte, w jaki sposób te wyniki w państwie sowieckiem zostały osiągnięte.

Oto np. po pobieżnem skreśleniu rozwoju przemysłu przed rewolucją autor charakteryzuje pierwszy okres rządów sowieckich (t. zw. okres komunizmu wojennego), jako okres najgorszego teroru i głodu (str. 14 i t. d.). Następny okres tak zwanej nowej polityki ekonomicznej był według autora częściowym powrotem do dawnych metod, ale przyniósł ludności niesłychane bezrobocie i nędzę (tamże). Dla uspokojenia umysłów wysunięto plan pięcioletni. Ale cóż on dał? Oto wraz z nim znowu wrócił wzmożony teror i głód. I tak na przemiany: albo głód — albo bezrobocie. Już w końcu pierwszego roku pięciolatki

> „obywatel widział już w jakiej znalazł się pułapce, — drogi powrotnej jednak nie było. Trzeba było brnąć dalej". (str. 15)

Trzeba było dalej brnąć. Poczyniono więc olbrzymie wkłady, w wielu dziedzinach osiągnięto znaczne rozszerzenie produkcji, okupione zresztą głodem większości ludności. Ale cóż z tego? Dokonane inwestycje przeważnie się nie opłacają. Stałe i bardzo znaczne niedobory oznaczają poprostu przejadanie nagromadzonych kapitałów, a to wymaga znowu dalszych jeszcze większych wkładów i tak — dokoła Wojtek. „Rezultaty... są najczęściej opłakane" (str. 59 i. t. d.).

W dodatku, gdy mniej więcej ukończono pierwszą pięciolatkę, — okazało się, że grozi kryzys, nadprodukcja i bezrobocie (str. 33). Żeby więc wybrnąć z tych nowych kłopotów układa się drugi plan pięcioletni — i tak dokoła Wojtek. Ale nic z tego:

> „Sytuacja ekonomiczna na początku drugiej pięciolatki nie jest wprawdzie beznadziejna, lecz najeżona takiemi trudnościami, że... nawet o przejściu ludności do warunków egzystencji z przed 2-3 lat trudno mówić" (str. 64).

A przecież przed dwoma-trzema laty był głód i bezrobocie? I oto rok 1934

> „wykazuje już objawy światowego kryzysu... w bardziej tragicznej może formie niż w świecie kapitalistycznym" (str. 65).

Jeżeli więc oprzeć się na **ocenach** autora, to cała historja gospodarcza Z. S. R. R. polegałaby tylko na tem, że po okresach głodu nastają okresy bezrobocia, a teraz nadchodzą obie te klęski jednocześnie.

Lecz te ponure twierdzenia i proroctwa nie przeszkadzają jakoś autorowi tuż obok podawać danych o niebywałym rozszerzeniu produkcji, o „rekordowym urodzaju" roku 1933, o błyskawicznym przyroście ludności robotniczej, o wybuchowym rozwoju miast i. t. d.

Gdy autor przechodzi od osobistej oceny do objektywnych **wyników** roku 1933, to okazuje się, że były one **pod każdym względem** pomyślne. Przedstawiony przezeń **plan** na rok 1934 przewiduje nowy ogromny wzrost produkcji i spożycia w przemyśle i na roli. Teraz wiemy już, że plan ten został nawet przewyższony. Niedość tego. Okazuje się w końcu, że i cały zuchwały plan drugiej pięciolatki będzie zapewne wykonany, autor bowiem zamyka swoją książkę następującemi tezami:

> „Gospodarka sowiecka już wiele razy znajdywała się w sytuacjach bez porównania trudniejszych niż obecnie... Sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna Związku Sowieckiego ostatnio znacznie się poprawiła. Przeprowadzenie ogromnego dzieła... drugiej pięciolatki nie wydaje się niemożliwością, wymaga jednak pokoju zewnętrznego i. t. d...." (str 92).

Autorowi bardzo jakoś łatwo wypisywać tuż nieraz obok siebie takie kłócące się ze sobą twierdzenia i proroctwa. Balansowanie między temi sprzecznościami autor uważa snać za ów „coraz większy" objektywizm.

W braku literatury, bezstronnie informującej o stosunkach radzieckich, broszura p. Błeszyńskiego może być mimo wszystko uważana za pożyteczny zbiór względnie najnowszych danych faktycznych.

K. Miecz.

ŻYCIE W SOWIETĄCH

PLAN GOSPODARCZY NA 1935 ROK.

Wobec usilnie rozpowszechnianych przez pewne koła wiadomości o tem, że Związek Radziecki rzekomo „wycofuje się" stopniowo z szybkiej rozbudowy swej produkcji, że ogranicza coraz bardziej swoje budownictwo, że zmniejsza liczbę zatrudnionych, i że już zjawia się w ZSRR możliwość bezrobocia, — warto przytoczyć kilka podstawowych liczb o ustalonym i już wcielanym w życie planie produkcji na rok bieżący.

Otóż pierwszym i podstawowym faktem, przy rozpatrywaniu wyników dotychczasowych i planów na przyszłość jest nietylko nie spadek, lecz — odwrotnie — zwiększenie szybkości przyrostu produkcji. Istotnie, jeżeli chodzi o przemysł, to:

w r. 1932 produkcja wzrosła o 13%
„ „ 1933 „ „ „ 9%
„ „ 1934 „ „ „ 18%
„ „ 1935 „ ma wzrosnąć o 17%

W ten sposób w ciągu pierwszych trzech lat drugiej pięciolatki ,t. j. w okresie 1933—1935 produkcja ta wzrośnie więcej niż 1½ raza.

A więc, przyrost produkcji jest większy, niż był kiedykolwiek w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym. Przytem trzeba zaznaczyć, że metody planowania coraz bardziej się ulepszają. Plan na 1935 r. niemal dokładnie odpowiada normom, przewidywanym przez II pięciolatkę. Pozatem zaś zwycięstwo kolektywizacji w rolnictwie umożliwiły realne planowanie również i w tej, dotąd bardziej anarchicznej sferze produkcji. Tak np. plan na r. 1935 zawiera—poraz pierwszy w dziejach ZSRR — i szczegółowy plan wzrostu hodowli zwierząt nietylko dla całego państwa, ale nawet dla poszczególnych okręgów.

Jeżeli chodzi o najważniejsze gałęzie, to np. produkcja energji elektrycznej z 16 miljardów kilowat - godzin wr. 1933 i 20 miljardów w r. 1934 ma wzrosnąć teraz do 25 miljardów, co równa się prawie produkcji w Niemczech, przewyższa dość znacznie produkcję angielską, a 1½ raza—produkcję francuską. Wydobycie surówki żelaznej ma wynieść 12½ miljonów ton, co przewyższa o jakieś 20% produkcję angielską lub francuską nawet w okresie najlepszej konjunktury. Hutnictwo sowieckie prawdopodobnie zachowa pierwsze miejsce w Europie, zdobyte po raz pierwszy w r. 1932, w okresie najcięższego kryzysu europejskiego.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to sukces kolektywizacji nie ulega już wątpliwości. Rok 1933 przyniósł pierwsze wielkie zwycięstwo na odcinku zbożowym, a rok 1935 zapowiada się pod tym względem wręcz rekordowo. Uzbrojenie techniczne rolnictwa rośnie również nader szybko.

Rok 1935 ma też być rokiem przełomowym w transporcie, zwłaszcza kolejowym. Niezależnie od wydatnego rozszerzenia i technicznego ulepszenia sieci koleje mają w tym roku otrzymać 80.000 nowych wagonów towarowych, 1485 nowych parowozów, 80 elektrowozów i t. p.

Ważną okolicznością jest przytem to, że zamierzony przyrost produkcji ma być osiągnięty głównie dzięki wzrostowi wydajności pracy. Liczba robotników w przemyśle ma wprawdzie wzrosnąć o jakiś miljon osób, czyli o 4 proc., lecz zarazem wydajność ich pracy ma wzrosnąć średnio o 11 proc. Odpowiednio do tego i średni zarobek 1 robotnika ma wzrosnąć z 1791 rob. w r. 1934 do 2031 rb. w r. 1935, czyli o 13.4 proc. Zważywszy jednoczesny wzrost siły nabywczej rubla, oznacza to jeszcze większą poprawę realnego zaopatrzenia robotników. O spodziewanym wzroście dobrobytu świadczy fakt, że obroty handlu wewnętrznego mają w tym samym czasie podnieść się z 60 do 80 miljardów rb.

PRZEMYSŁ W I KWARTALE 1935 R.

Niedawno ogłoszone liczby o wynikach produkcji przemysłowej w ciągu pierwszego kwartału r. b. są ciekawym przyczynkiem do konjunktury gospodarczej w Z. S. R. R. Plan gospodarczy na rok 1935 ustalił wartość całej produkcji przemysłowej (w cenach r. 1926/27) na 22,6 miljardów rb., w czem na I kwartał miało przypaść 5,5 miljarda rb., czyli 24 proc.

Faktycznie zaś w ciągu tego kwartału wytworzono ogółem towarów przemysłowych na sumę 5,3 miljardów, czyli że plan kwartalny został wykonany prawie w 98 proc., a plan roczny — w 23,5 proc. Jeżeli zważyć, że wykonanie takiegoż planu kwartalnego w roku ub. wyniosło tylko 92 proc., to okaże się, że planowanie staje się z roku na rok coraz bardziej **realne**, coraz dokładniejsze.

Ale dla konjunktury gospodarczej ważna jest nietylko zgodność z nakreślonemi planami, ale również i **kierunek rozwoju** produkcji, czyli jej spadek albo przyrost. Otóż w roku 1934 produkcja przemysłowa wzrosła w cenach niezmienionych z 33 do 39 miljardów rb., czyli o 18 proc. W roku 1935 to rekordowe tempo miało być zachowane, gdyż program roczny został ustalony na 46 miljardów rb., co oznacza ok. 17 proc. przyrostu. Specjalnie przemysł ciężki miał urosnąć jeszcze szybciej, a mianowicie o 19 proc.

W rzeczywistości nawet te normy programowe zostały przekroczone, gdyż w I kwartale r. b. cała produkcja przemysłowa wzrosła o 21 proc., a w przemyśle ciężkim — nawet o 24½ proc. A więc, konjunktura gospodarcza w Z. S. R. R w połowie drugiej pięciolatki nietylko nie słabnie. lecz nawet wciąż się poprawia.

Przemysł, wzięty w całości, rozwija się teraz szybciej niż w roku ubiegłym. Zarówno teraz jak przedtem produkcja środków wytwarzania rośnie szybciej niż srodków spożycia, specjalnie zaś szybko rośnie produkcja przemysłu ciężkie-

go. Ale można stwierdzić **wyrównywanie** szybkości rozwoju. W zeszłym roku środki spożycia dały przyrost 3 razy powolniejszy niż przemysł ciężki, a obecnie — prawie taki sam. Przyrost środków spożycia jest w tym roku 2 razy szybszy niż poprzednio. Przesunięcie takie odpowiada ogólnej dyrektywie drugiej pięciolatki, przeprowadzonej pod hasłem: „twarzą do człowieka" i do jego potrzeb.

Znamiennym faktem jest wydatny wzrost wydajności pracy w przemyśle: produkcja rozszerzyła się wszak o jakieś 25 proc., podczas gdy liczba zatrudnionych robotników — tylko o jakieś 10 proc. W przemyśle ciężkim w kwietniu r. u. wartość produkcji na jednego robotnika wynosiła 729 rb., a w kwietniu r. b. — już 841 rb., czyli o 15 proc więcej.

Stosunkowo najsłabsze wyniki osiągnięto w przemyśle opałowym. Wydobycie węgla wyniosło 24, 6 miljonów tonn, czyli więcej niż w pierwszym, lecz trochę mniej niż w ostatnim kwartale roku ubiegłego. Wydobycie ropy naftowej okazało się trochę niższe niż nawet w pierwszym kwartale r. ub. i wyniosło tylko 5,7 milj. t.

Natomiast ogromne postępy osiągnięto w hutnictwie żelaznem i kolorowem. Po raz pierwszy w dziejach ZSRR miesięczne produkcja żelaza surowego przewyższyła 1 miljon tonn (+ 28%). Stal dała przyrost jeszcze większy, a mianowicie 33%, a walcownie zwiększyły produkcję o 29%. Po raz pierwszy również w dziejach hutnictwa sowieckiego produkcja stali zaczyna doganiać a chwilami nawet prześcigać produkcję surówki. W I kwartale r. u. produkcja stali wynosiła zaledwie 67% produkcji żelaza, teraz zaś — już 97%.

Rozwój hutnictwa kolorowego jest jeszcze szybszy. Przeciętna dzienna produkcja miedzi w pierwszych miesiącach r. u. wahała się od 90 do 95 tonn, natomiast w styczniu r. u. — już 140, w lutym — 155, a w marcu — nawet 175 tonn. Ogółem w ciągu kwartału przyrost wyniósł ponad 78%.

Produkcja innych metali półszlachetnych wynosiła w I kwartale:

	w 1934 r.	1935
cynku tys. tonn	4.2	7.2
aluminjum „	2.1	5.2
niklu tonn	78,0	203,0

A więc, mamy tu do czynienia z podwojeniem lub nawet potrojeniem produkcji w ciągu jednego roku!

Gałęzią, dającą przyrost znacznie szybszy od przeciętnego nawet w przemyśle ciężkim, — jest również produkcja maszyn, zwłaszcza maszyn dla transportu, złożonych obrabiarek i maszyn rolniczych. To samo dotyczy również przemysłu chemicznego. Produkcja kwasu siarkowego wzrosła o 41%, mas plastycznych — o 32%, a produkcja kauczuku syntetycznego wzrosła nawet czterokrotnie.

Przemysł przetwórczy (włókienniczy, skórzany, galanteryjny) wykazał przyrost ok. 15%.

Dalszy wzrost produkcji sowieckiej jest wynikiem głównie postępu technicznego i stopniowego szkolenia kadr pracowniczych.

KAMPANJA SIEWNA 1934/35 ROKU

Największą plagą robót polnych na skolektywizowanej wsi sowieckiej było ich przewlekanie. Zwłaszcza spóźniony siew w połączeniu z niedbałem sprzątaniem zbiorów prowadziły do strat niepowetowanych. Dlatego ostatnio główny nacisk kładzie się nie tak jak przedtem na rozszerzanie powierzchni uprawy, lecz na ulepszanie organizacji pracy, to jest z jednej strony na zwiększenie dyscypliny, sprężystości i wydajności, a z drugiej — na stosowanie lepszych metod pracy, na środki agro-techniczne.

Już kampanja r. 1933/34 dała pod tym względem pewien postęp. Jeżeli zaś chodzi o przygotowanie urodzaju tegorocznego, to prasa sowiecka ocenia położenie bardzo optymistycznie.

Siew ozimin został zakończony wcześniej niż w roku ubiegłym. Aż dotąd, nawet przy formalnem wykonaniu planu zasiewów, znaczną cząć wyznaczonej powierzchni obsiewano w okręgach północnych w październiku a w południowych nawet w listopadzie, co było pracą albo wręcz zmarnowaną, albo obiecującą nader wątpliwe wyniki. Jesienią roku 1934 te późne zasiewy należały już do wyjątków. Na dzień 30 października niedosiano na Ukrainie np. tylko 3% powierzchni. Orka jesienna wyniosła na dzień 1 grudnia r. u. ponad 41 milj. ha, czyli o 11 miljonów ha więcej niż w roku poprzednim. Znacznie szybciej dokonano też kopania i zwózki buraków.

Na 1 grudnia r. ub. kopanie było już zakończone w całości a do cukrowni dostawiono już 98% buraków, podczas gdy w roku poprzednim jeszcze prawie 1/3 część buraków leżała o tej porze na polach.

Jesienią r. u. zużycie nawozów sztucznych okazało się bez porównania większe niż przedtem. Jeżeli np. przy sadzeniu buraków na jesieni r. 1933 dano superfosfatu pod głęboką orkę na przestrzeni ok. 50.000 ha, to jesienią r. 1934 — już na przestrzeni jedenastokrotnie większej, gdyż wynoszącej 557.000 ha.

Takie samo przyśpieszenie terminów robót polnych trzeba stwierdzić i wiosną r. b. Tak np. powierzchnia zasiana w dniu 30 kwietnia r. b. wyniosła 50.000.000 ha, wobec 36.000.000 ha w tym samym dniu r. ub. Ten wczesny siew ma zwłaszcza ogromne znaczenie na południu i w okręgach, narażonych na posuchę. Otóż na Kaukazie Północnym i w stepach przyazowskich siew wiosenny był w gruncie rzeczy zakończony już w kwietniu, w Kazakstanie i na Ukrainie — w pierwszych dniach maja i t. d. Wyniki tego już teraz są widoczne. Według oceny Instytutu Meteorologicznego z czerwca — 55% jarych zbóż w

całym Związku Radzieckim przedstawiał się dobrze lub bardzo dobrze, a ok. 40% zbóż wykazało stan lepszy od średniego albo średni. Przyszły urodzaj według tej samej oceny zapowiada się znakomicie, — **nawet niezależnie od dalszej pogody.**

Oczywiście jednak zbiory rzeczywiste będą zależały od takiej lub innej organizacji żniw. Dawne doświadczenia i w tej dziedzinie były niewesołe. Tak np. masowo stosowany był system pozostawiania zżętego zboża, nawet niepowiązanego w snopy, w pokosach na polu przez bardzo długi czas i t. p. Lata ostatnie przyniosły i tutaj znaczną poprawę, a w roku bieżącym organizacja ma być znowu udoskonalona. Przedewszystkiem poprawił się remont traktorów i maszyn rolniczych oraz dostawa w porę nowych maszyn. Sowchozy i kołchozy otrzymują przed żniwami 99.000 nowych traktorów (w tem 17.000 znacznie silniejszych—gąsienicowych), 21.000 kombajnów, 30.000 samochodów ciężarowych oraz innych maszyn na sumę 335 miljonów rb. O znaczeniu tych dostaw może świadczyć fakt, że np. w sowchozach już w tym roku ok. 90% zbiorów ziarna będzie zżęte i wymłócone przy pomocy kombajnów

Wynika z tego, że wszechświatowy rynek zbożowy musi w tym roku liczyć się z wyraźną zwyżką zbiorów rolnych w Z.S.R.R. **K. M.**

ZNIESIENIE SYSTEMU KARTKOWEGO, A BUDŻET PAŃSTWOWY

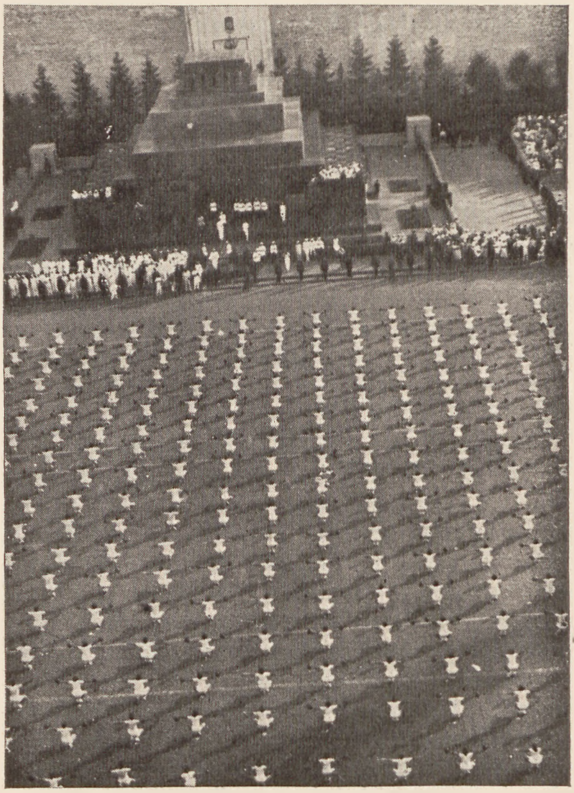
Niktby nie przypuszczał jak między temi dwoma zjawiskami istnieje silny związek. W budżecie sowieckim podatek od obrotu stanowi najgłówniejszą pozycję wpływów. I tak np. w budżecie na 1935 r. na ogólną sumę wpływów wynoszącą 65,7 miljardów rb. wpływ z podatku od obrotu preliminowany jest na 51.8 miljarda rb., czyli 79 proc. całego budżetu. W ogólnej zaś sumie podatku od obrotu najwyższą kwotę stanowi podatek od artykułów żywnościowych, który wynosi około 40 milјd. rb.

Zniesienie systemu kartkowego i wprowadzenie wolnej sprzedaży chleba i artykułów mącznych odbył się z równoczesnem wyrównaniem ceny tych artykułów (przed zmianą istniały dwie ceny: kartkowa i handlowa), co w rezultacie dało przeciętne (cena handlowa została obniżona, a kartkowa podwyższona) podniesienie się cen. To musiało spowodować w całokształcie życia gospodarczego Sowietów wiele zmian, które nie mogły być wyrównane automatycznie, jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych. W planowej gospodarce Sowietów, pozbawionej w olbrzymim stopniu automatyzmu gospodarczego, każda zmiana dokonana w jednej z dziedzin gospodarki, musi zawierać jednocześnie uwzględnienie zmian, jakie muszą zajść w zazębiających się o nią innych dziedzinach gospodarki.

Wyrównanie zmian jakie zostały spowodowane tym faktem (wzrost kosztów utrzymania robotników, podrożenie paszy dla koni, a więc — przewozów, podrożenie pokarmowych artykułów dla zwierząt w gospodarstwach rolnych, podrożenie niektórych surowców i t. d.) wzięło na siebie państwo, co znalazło swój wyraz w budżecie państwowym. Nowa cena chleba i artykułów mącznych dała zwiększenie podatku obrotowego od tych artykułów z 7.7 mild. rb. w budżecie za 1934 r., do przewidywanych 24 mld. w budżecie na 1935 r., czyli wzrost o 16.3 mld. rb. Ten wzrost został rozdzielony w sposób następujący:

podwyższenie zarobków	5,1
podniesienie ceny za zboże, płaconej producentom	3,9
zwrot sowchozom hodowlanym wzrostu kosztów pokarmów, zwrot Komisarjatowi Obrony wzrostu kosztów wyżywienia, zwrot przemysłowi wzrostu kosztów niektórych surowców	6
zmiana sieci handlowej i in.	1

Jak z zestawienia powyższych cyfr wynika zwiększona cena chleba nie dała żadnych dodatkowych wpływów budżetowi państwa, który przyjął na siebie tylko rolę czynnika wyrównywującego konsekwencje podniesienia tej ceny. Wyraźnie też podkreślił to w swoim referacie budżetowym komisarz ludowy finansów Grinko, powołując się na takież oświadczenie Mołotowa: „... że my nie stawialiśmy sobie za zadanie otrzymanie jakichkolwiek dodatkowych dochodów ze zmiany systemu kartkowego i ustanowienia jednej ceny na chleb, że cała ta operacja jest przeprowadzona przez nas „tak na tak". E. P.



Ćwiczenia lekkoatletyczne na Czerwonym Placu, przed mauzolem Lenina.

Sport w Z. S. R. R.



Pałac sportowy „Awjachimu" w Moskwie.

W Rosji Carskiej sport był traktowany po macoszemu. Rozległa ta dziedzina nie miała silnej i spoistej organizacji, poszczególne kluby rozrzucone na olbrzymiem terytorjum rosyjskiem nie były zrzeszone w żadnym związku o charakterze ogólnopaństwowym, co wykluczało naturalnie celową współpracę i nadawało sportowi charakter indywidualny. Liczba 30.000 sportowców była uderzająco mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę globalną liczbę ludności, i rekrutowała się z warstw zamożniejszych.

Po rewolucji, sport u naszego wschodniego sąsiada wkracza na nowe drogi. Przedewszystkiem zmienia on swój charakter z indywidualnego na masowy, z prowincjonalnego na ogólno - państwowy, z burżuazyjnego na proletarjacki. W związku z temi zmianami liczba sportowców wzrasta ciągle, osiągając cyfrę 6.700.000 zrzeszonych w ogólno - państwowym związku. Przeszło 10 proc. sportowców stanowią kobiety, co równa się pokaźnej cyfrze 700.000.

Specjalną opieką otacza się sport w narodowych republikach ZSRR., gdzie spełnia on doniosłą rolę w walce z zacofaniem oraz wydatnie pomaga w budowie nowego bytu i nowej kultury. Faktem, stwierdzającym prawdziwość powyższych słów, była spartakjada środkowo - azjatycka urządzona w r. 1934, na której 12000 najlepszych sportowców walczyło o palmę pierwszeństwa. Liczne zdjęcia reprodukowane w całym szeregu pism sowieckich pokazują, jak bronzowoskórzy turkmeni, skośnoocy uzbecy lub leniwi kirgizi walczyli o prymat. Co w tych ludziach zaszło? Jakiej siły potrzeba było, aby obudzić w nich jedno z najlepszych uczuć, na jakie się może zdobyć natura ludzka, a która nosi miano szlachetnej rywalizacji?

W republikach tych została utworzona sieć zakładów naukowych, których jedynym celem jest szkolenie instruktorów, trenerów, kierowników wychowania fizycznego i t. p. „speców" sportowych. Instytucje te, noszące nazwę technikumów, znajdują się w Mińsku (Białoruś), Kijowie, Odessie, Stalinie, Dniepropietrowsku (Ukraina), w Taszkiencie (Uzbekistan), w Tyflisie i Eriwaniu (Zakaukazie), w Czuwaszji, w Kazakstanie i t. d. W 20 tych technikumach kształci się 5000 instruktorów średniej kwalifikacji, w 4 zaś państwowych instytutach kultury fizycznej przygotowuje się 6000 specjalistów.

W Charkowie i Baku istnieją zakłady, które dają krajowi specjalistów w tej dziedzinie o wyższych kwalifikacjach.

Cechą charakterystyczną sportu w Sowietach jest jego silny rozwój na terenie wsi. Wzrost kolektywizacji, techniki, mechanizacji, podniesienie stopy życiowej wiejskiej ludności i ogólnego stopnia kultury sprawiło, że obecnie ponad 500.000 kołchozników i robotników sowchozów bierze czynny udział w życiu sportowem. Jeżeli chodzi o dane liczbowe z tej dziedziny, to przedstawiają się one następująco: Na Ukrainie istnieje obecnie około 3000 wiejskich kolektywów „fizkultury", większość których posiada własne boiska; w Północno - Kaukaskim kraju na 1000 kolektywów „fizkultury" funkcjonuje 700 boisk; na Białej Rusi 500 kołchozno - sowchoznych kolektywów „fizkultury" i tyleż boisk.

Pomiędzy poszczczególnemi okręgami panują ożywione stosunki sportowe, czego dowodem jest odbycie w 1935 r. okręgowych 35 spartakjad, w których wzięło udział 18.000 sportowców.

Życie sportowe na wsi dopiero się zaczęło, jednak teraz już można stwierdzić, że odegra ono wielką rolę w kulturalnym rozwoju mas kołchoznego włościaństwa.

Rozwój sportu wszerz i podniesienie tężyzny fizycznej obywateli na wyższy poziom — oto za-



Bieg 11 tys. zawodników na 5 tys. m. na hipodromie w Moskwie.

sadnicze hasła propagatorów sportu w Sowietach. Środkiem, popularyzującym te hasła, jest odznaka „GTO" (gotów do pracy i obrony), której regulamin obejmuje wszystkie gałęzie sportu i odpowiada mniej więcej regulaminowi Państwowej Odznaki Sportowej w Polsce, z tą różnicą, że do zdobycia tamtej oprócz sprawności fizycznej w szeregu ćwiczeń potrzebne są również pewne wiadomości teoretyczne z dziedziny sanitarnej, higjeny, pierwszej pomocy i t. p.

Odznakę tę, która odpowiednio do stawianych norm dzieli się na 2 klasy, zdobyło już 2.400.000 „fizkulturników".

Obok rozwoju wszerz dba się również o poziom sportu sowieckiego, a że zabiegi w tym kierunku nie idą na marne, świadczą wyniki osiągnięte przez ekstraklasę sportowców sowieckich w meczach międzynarodowych.

Zrozumiałem jest, że opieka nad sportem wymaga wielkich nakładów pieniężnych. Więc w ZSRR wyasygnowano na ten cel w okresie pierwszej



Przed wyprawą narciarską.

„piatiletki" 145,5 milj. rubli. W miarę rozwoju sportu, wzrastają asygnowane na ten cel sumy, co zabezpiecza rozbudowę urządzeń sportowych w całym kraju. Do zorjentowania się w tempie tego budownictwa służy następująca tabela:

Urządzenia sportowe	1928 r.	1929 r.	1930 r.	1931 r.	1933 r.
Boiska i stadjony	2.055	2.400	2.800	3.100	4.000
Sale gimnastyczne	154	311	717	1.100	2.000
Przystanie wioślarskie i baseny	56	81	172	195	250
Skocznie narciarskie	33	75	197	285	400
Stadjony - olbrzymy	10	15	22	30	32

Okres drugiej „piatiletki" to okres dalszego rozwoju budownictwa urządzeń sportowych. Tego rodzaju urządzenia stały się nieodłączną częścią nowych miast, przemysłowych centrów i osiedli. Spośród przedsiębiorstw budujących wszelkiego rodzaju budowle sportowe na pierwszy plan wybija się towarzystwo „Dynamo", staraniem którego powstało szereg nowych stadjonów i basenów (stacyj wodnych), najlepszych w ZSRR.

Rozwój sportu idzie równolegle ze wzrostem zainteresowania się tą dziedziną życia szerokich mas ludności. Jaskrawym przykładem jest fakt, że stadjon zbudowany przez „Dynamo" w Moskwie, a obliczony na 60.000 widzów obecnie nie może sprostać swemu zadaniu. W związku z tem z decyzji rządu w Moskwie powstaje obecnie stadjon-monstre, który będzie mógł pomieścić 200.000 widzów. Oprócz tego rozpoczęto budowę innych nowych stadjonów: w Leningradzie, Kijowie, Charkowie, Mińsku, Rostowie, Aszchabadzie i Stalingradzie.



Match „rugby" na stadjonie fabr. chem. w Moskwie.

Wielkie zapotrzebowanie na artykuły sportowe pokrywa rodzimy przemysł, który zastąpił przedwojenne chałupnictwo. Posiada on wiele fabryk, wyspecjalizowanych tylko w jednym kierunku, np. w produkcji nart (Pietrozawodzk, Leningrad, Tawda), oraz fabryki, wytwarzające artykuły sportowe różnych rodzajów, np. łyżwy, rowery, piłki tenisowe, przybory gimnastyczne i t. p. Ogólna wartość tych wyrobów za okres 1934 r. wynosiła 85.000.000 rb. (według cen 1927 r.).

Fabryki sowieckie wyprodukowały na sezon zimowy 1934 - 35 r. przeszło miljon par łyżew, mimo tego jednak nie pokrywają zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Kultura fizyczna w ZSRR to dziedzina, która jest oparta o naukowe podstawy i traktuje się poważnie, bada się wartość, znaczenie, możliwości zastosowania jej w pracy wytwórczej, w przedsiębiorstwach ogólnych. Do przeprowadzania tych badań utworzono cały szereg instytutów, z których należy wymienić Instytut Ochrony Pracy i Instytut Ochrony Zdrowia i Higjeny Pracy. Instytuty te prowadzą prace badawczo - naukowe, które mają za zadanie ustalić najbardziej efektywne formy i metody zastosowania sportu w procesie wytwórczości. Najbardziej rozpowszechnioną formą zastosowania

sportu w tej dziedzinie są 5-cio minutowe przerwy w pracy, w czasie których robotnicy wykonują pewne, zgóry oznaczone ćwiczenia gimnastyczne. Próby te dają naogół pomyślne wyniki, ćwiczenia bowiem wykonywane sprzyjały zdrowiu robotników, zmniejszały trawmatyzmy, wydatnie przyczyniając się do wydajności pracy. Metody te rozszerzają się coraz bardziej, czego dowodem są dane statystyczne, wskazujące że w 1931 r. pauzy te były stosowane w 17 fabrykach, zatrudniających 1500 robotników, w roku zaś 1934 liczba zakładów, w których miały miejsce wymienione metody, wynosiła 125, a liczba robotników wzrosła czterdziestokrotnie (60.000). W Polsce staraniem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego są stosowane metody podobne.

W odpowiednie organizacje ujęta jest także młodzież szkolna, dla której sport ma wielkie znaczenie wychowawcze.

Pozatem sport w postaci ćwiczeń gimnastycznych, odbywanych pod okiem lekarzy, jest pewnym rodzajem kuracji w domach wypoczynkowych, sanatorjach i szpitalach.

Widzimy więc, że sport przeniknął do wszystkicąh warstw i dziedzin życia i zajął poczesne stanowisko w Sowietach.

H. Junosza.

Militaryzacja Z. S. R. R. *)

W sowieckich sprawozdaniach o czerwonej armji, poza danemi, dotyczącemi jej bojowotechnicznego stanu, znajdujemy szereg informacyj, dotyczących społecznego składu i znaczenia przynależności partyjnej czerwonych żołnierzy. Mówi się o tem w Sowietach bardzo dużo, a jeszcze więcej dokłada się starań, żeby odsetek partyjnych członków w składzie armji stale podnosić, na tem bowiem rząd sowiecki opiera polityczną pewność swoich oddziałów.

Ogólna liczba komunistów i komsomolców wynosi dzisiaj w Unji Sowieckiej ok. 3 milj. ludzi, członków zaś partji, służących w wojsku, jest ok. 50%, czyli na 1 miljon żołnierzy czerwonej armji 500.000 rekrutuje się z pośród komunistów, zdolnych do noszenia broni.

Skład partyjny wśród korpusu oficerskiego czerwonej armji przedstawia się trochę inaczej. Obecnie wśród nich jest 68,3% członków partji, przyczem odsetek w poszczególnych jednostkach armji nie jest jednakowy: w dowództwie pułków oficerów-komunistów jest 72%, dywizyj — prawie 90%, a korpusów — 100%. W r. 1930 było tylko 51% komunistów wśród oficerów, przyczem z oficerskiego stanu carskiej armji liczono jeszcze w czerwonej armji 10,6%.

Socjalny skład szeregowych armji czerwonej odpowiada mniejwięcej strukturze klasowej sowieckiego państwa. W r. 1927 chłopi stanowili 64% ogólnej liczby żołnierzy, w r. 1931 — już tylko 58%. Dziś to różniczkowanie armji czerwonej jest właściwie nieistotne, coraz więcej bowiem chłopów staje się proletarjatem wiejskim w służbie gospodarstw „sowchoznych" i „kołchoznych". W świetle ostatnich oświadczeń Mołotowa, $^{9}/_{10}$ rekrutów ze wsi przybywa z kołchozów., przyczem synowie „posiadaczy" wiejskich stanowią nie więcej, niż 5% ogólnego stanu wojska.

Współpracę partji z wojskiem reguluje specjalny paragraf (IX) statutu wszechzwiązkowej partji komunistycznej (bolszewików), p. n. „O partyjnych organach w Czerwonej Armji". W myśl tego paragrafu, ogólne kierownictwo partyjną pracą w czerwonej armji sprawuje zarząd partyjny robotniczo-włościańskiej armji czerwonej poprzez wyznaczone oddziały polityczne, komitety wojskowe i partyjne komisje, wybierane na odpowiednich konferencjach wojskowych. Kierownikiem politycznego aparatu armji, noszącego nazwę „Zarządu Politycznego Robotniczo-Włościańskiej Armji Czerwonej", jest ludowy komisarz obrony kraju. Organy tego zarządu, znajdujące się przy każdem dowództwie, obowiązane są podtrzymywać ścisły związek z lokalnemi komitetami partyjnemi drogą stałego współudziału w nich kierowników organów politycznych i wojskowych komitetów (zastępców dla działu politycznego), oraz systematycznie wysłuchiwać referatów naczelników organów politycznych i wojskowych o pracy politycznej w wojskowych oddziałach. Ci t. zw. „oficerowie wywiadu" nie mają jednak taktycznego znaczenia, a ponieważ istota dyscypliny partyjnej nie różni się niczem od militarnej, możliwości politycznych konfliktów wewnątrz wojska są bardzo małe.

Żołnierz i oficer-komunista, po opuszczeniu armji, wcieleni zostają do właściwej organizacji partyjnej, która nazewnątrz jest naogół organizacją biurokracji urzędniczej. Każdy członek partji jest normalnie na wysokiem stanowisku funkcjonarjusza państwowego. W ten sposób daje się zaobserwować i w ZSRR charakterystyczny dla militaryzmu rys, że człowiek na wysokiem stanowisku państwowem, lub gospodarczem, musi zadośćuczynić obowiązkowi wojskowemu. Od wysokiego urzędnika wymaga się, żeby był oficerem rezerwy, a ustawa wojskowa z przepisami ćwiczeń wojskowych i specjalnemi paragrafami dla osób z wysokiemi cenzusami naukowemi dba o to, żeby ci ludzie nie zatracali militarnego ducha.

Według ustawy wojskowej z dn. 23 września 1925 r., która weszła w życie dopiero w r. 1928, obowiązek służby wojskowej w Sowietach, obejmuje wszystkich pełnoprawnych obywateli mę-

*) Według „Deutsche Allgemeine Zeitung".

skiej płci od 20 do 40 roku życia. Powołanie do czynnej służby następuje co roku, na jesieni, dla rocznika, który ukończył 22 lata. Liczba stających do przeglądu wojskowego wynosi ok. 1,2 milj. Z liczby tej odpada pewna ilość niezdolnych do służby oraz zwolnionych ze względów osobistych (jedyni żywiciele), pozostaje więc do rozporządzenia ok. 800.000 rekrutów. Oczywiście, liczbę tę łatwo podnieść o 10 — 25% w razie potrzeby, jak to osiągnięto pod koniec 1934 roku, kiedy pobór wyniósł 940.000 ludzi (dawna armja carska liczyła przed rozpoczęciem wojny w 1914 r. 1.458.762 ludzi, dawny stan liczebny — przed 1934 r. — armji czerwonej 600.000). Tak więc potencjalną siłę normalnego poboru w Sowietach można określić na 1 miljon ludzi.

Z miljona zdolnych do służby wcielano dotychczas tylko ¼ do armji kadrowej, pozostałych zaś rekrutów zaliczano do oddziałów t. zw. „wojska terytorjalnego", lub dawano im wyszkolenie wojskowe „poza armją". W ten sposób militarna kwalifikacja każdego rocznika daje się ująć w cztery pozycje: 1) niesłużący w wojsku i niezdolni do służby — ok. 25%, 2) całkowicie przeszkoleni w szeregach armji — 22%, i 3) i 4) 53% — ci, którzy szkoleni są bądź w oddziałach terytorjalnych, bądź poza oddziałami. Podwojenie armji kadrowej nie musi się odbywać kosztem stanu oddziałów terytorjalnych, w łatwy bowiem sposób można je osiągnąć przez ograniczenie szkolenia poza oddziałami lub ograniczenie zwolnień od służby. Oprócz gorzej wyszkolonych żołnierzy, t. j. żołnierzy oddziałów terytorjalnych i „pozaoddziałowych", Unja Sowiecka posiada na rok obecny przeszło 7 miljonów pełnowartościowych żołnierzy. Od r. bieżącego przybywać do nich będzie rocznie 1 miljon, czyli, że w r. 1950 ZSRR osiągnie potencjalny stan w sumie 22 milj. pełnowartościowych żołnierzy, nawet, jeśli się nie weźmie pod uwagę naturalnego przyrostu ludności. Obecnie Unja Sowiecka liczy w wieku poborowym od 20 — 40 lat 29 miljonów mężczyzn, z czego więcej, niż połowa przewidywana jest podczas wojny do służby gospodarczej i transportowej. Druga część w 50% wyszkolona jest do wojny, za 5 — 6 lat będzie ona w 100% wyszkolona.

Zasada ogólnego zmilitaryzowania państwa sowieckiego nie ogranicza się do regularnego szkolenia oddziałów, rekrutujących się z poborowych. Ćwiczenia wojskowe, ujęte w bardzo surową ustawę, obejmują przygotowawcze przeszkolenie wojskowe dla 20- i 21-letnich, od którego niema żadnych zwolnień. Odbywa się ono w specjalnych organizacjach wojskowych lub sportowych. Przeszkolenie takie trwa cztery miesiące i obejmuje przedewszystkiem inteligencję, studentów i uczniów wyższych zakładów i instytutów technicznych. Ci „przedpoborowi", wzywani do „punktów przeszkolenia", nie należą do wojska, choć są z niem związani bezpośrednio. Obydwa te roczniki „przedborowych" osiągają co roku ok. 2,5 milj. ludzi.

Inny rodzaj przeszkolenia wojskowego, nieprzymusowy, daje się obserwować w działalności organizacyj politycznych dzieci i młodzieży, wśród t. zw. szturmowców (pionierów) i komsomolców, w klubach sportowych i, przedewszystkiem, w działalności „Ossoawjachimu", czyli „Stowarzyszenia Przyjaciół Obrony i Budownictwa awjacyjno-chemicznego". Ta to właśnie organizacja, będąca w ścisłej łączności z kierownictwem armji, podjęła się militaryzacji mas i przeprowadza ją istotnie. Większą część członków „Ossoawjachimu" stanowią komsomolcy (13 milj.). Również członkowie wszystkich organizacyj sportowych są w większości także jego członkami. Jak wynika z nazwy organizacji „Ossoawjachimu", ma ona na celu, przedewszystkiem, szerzenie propagandy powietrznej i gazowej wśród proletarjatu, a więc: kursy i konkursy modelowe, szkoły pilotażu, szybowcowe, szkoły mechaników, loty doświadczalne, fotografowanie z lotu, oraz organizowanie biernej obrony od nalotów aerochemicznych. Olbrzymi procent, bo aż 20%, wśród absolwentów kursów „Ossoawjachimu" stanowią kobiety. „Ossoawjachim" udziela swym członkom dyplomów tego rodzaju, jak „gotowy do pracy i obrony", „przysposobiony do obrony sanitarnej", i odznaki za dobre strzelanie, marsze, rzucanie ręcznych granatów etc. Militaryzacja w Sowietach nie ogranicza się, poza wojskiem, do młodzieży i starszego pokolenia, silnie również wpływa na dzieci poprzez specjalną literaturę, zabawki, specjalnie organizowane zabawy w szkółkach i ogródkach dziecięcych.

Nietylko jednak ludzki „materjał" opanowany jest duchem militaryzacji. Również całe życie gospodarcze kraju jest pod znakiem zbrojeń: każdy warsztat, każda fabryka, każdy kołchoz i sowchoz — są to twierdze komunizmu nietylko w znaczeniu politycznem, ale i militarnem. Wszystko i wszyscy pracują dla obrony kraju, i sama nawet terminologja zdradza militarystyczne formy pracy. A więc majster — to „brygadjer", jemu podlegający robotnicy — to „brygady szturmowe", które „łamią" rozmaite „fronty" życia gospodarczego. Nawet w świecie naukowym istnieje termin „naukowych szturmowców".

Nad całością gospodarki, związanej z zaopatrzeniem zbrojnem i technicznem Unji Sowieckiej, czuwa specjalna „Rada Pracy i Obrony" przy radzie komisarzy ludowych. Rada ta, składająca się z 13 osób z pośród najwyższych funkcjonarjuszy państwa z generalnym sekretarzem partji i premjerem państwa, ma za zadanie interwenjowanie we wszystkich gałęziach życia w Sowietach dla dobra bezpieczeństwa państwa. Jest ona, innemi słowy, mózgiem „powszechnej mobilizacji" kraju. Głównemi celami „Rady Pracy i Obrony", już prawie całkowicie osiągniętemi, jest uniezależnienie Sowietów od zagranicy, zwłaszcza w zbrojeniach i technicznem zaopatrzeniu armji, oraz zabezpieczenie produkcji od nalotów nieprzyjaciół, co w ZSRR, dzięki jego olbrzy-

mim przestrzeniom, daje się łatwo zrealizować przez budowę fabryk w strefach zupełnie bezpiecznych.

Chcąc dać pełny obraz wydatków wojennych w ZSRR, należy wziąć pod uwagę nietylko samą pozycję budżetu komisarjatu wojny. Dla obrony kraju pracuje całe państwo, a więc przedewszystkiem ciężki przemysł, koleje i komisarjat spraw wewnętrznych, dawny GPU, rozporządzający własnemi oddziałami wojskowemi.

Omówione pozycje budżetowe od r. 1931 do r. 1935 rozrosły się prawie trzykrotnie. Poszczególne te pozycje przedstawiają się, jak następuje (w milj. rb.):

Rok	1931	1932	1933	1934	1935
Kom. wojny	1.288	1.296	1.420	5.000	6.500
Ciężki przem.	6.147	8.507	7.422	8.228	11.758
Linje kolejowe	336	407	303	304	417
Kom. Spr. Wewn.	208	254	257	1.048	1.652
	7.979	**10.464**	**9.402**	**14.600**	**20.327**
Ogólny budżet	**18.994**	**28.798**	**34.082**	**46.947**	**65.900**

Niski stosunkowo — 10% — budżet wojenny nabiera wyrazistości, gdy się weźmie pod uwagę budżetowe pozycje tych wszystkich gałęzi życia gospodarczego Sowietów, które łącznie stanowią właściwą pozycję wojenną ZSRR. Najdobitniej świadczą o tem słowa premjera Sowietów, W. M. Mołotowa, wypowiedziane na VII Zjeździe Rad: „Wszystko, co uczyniliśmy (dla dzieła obrony kraju), nie przyszło z łatwością, ani tanio. Pewne niedociągnięcia pierwszej pięciolatki w przemyśle było związane z koniecznością wzmożonych prac obronnych. Zrozumiałem więc jest, że nasze budżetowe wkłady na Czerwoną Armję, której stan liczebny musieliśmy powiększyć, i na dzieło obrony silnie wzrosły w ostatnim okresie".

„W ciągu ostatnich lat zbudowaliśmy niemało ufortyfikowanych stref z odpowiedniem uzbrojeniem na naszych zachodnich i wschodnich granicach" — oświadczył Mołotow w toku swego sprawozdania na VII Zjeździe Rad.

Poniżej przytaczamy opis jednej z takich fortyfikacyj na pograniczu sowiecko-polskiem w relacji dwuch dziennikarzy sowieckich („Prawda", Moskwa, w kwietniu).

Znaleźliśmy się wewnątrz jednego z ufortyfikowanych punktów. Zzewnątrz, pagórek, jakich się widzi tysiące, w środku konstrukcje cementowe i stalowe, z mitraljezami i działami i systemem wentylacyjnym, zabezpieczającym od gazów. Ani pociski artylerji ciężkiej, ani bomby z samolotów nie grożą żołnierzom, zajmującym fortyfikacje.

Zamykają się ciężkie wrota stalowe, i automatycznie rozwierają się strzelnice, skąd wyjdzie ogień dział i mitraljez. Bez zbytecznych poruszeń, ludzie stają na wyznaczonych zawczasu miejscach, jeszcze chwila, a cała strefa, objęta polem działania tego umocnionego posterunku, może się znaleźć pod ogniem dział i mitraljez.

Opuszczamy posterunek. Wkrótce zaczną się manewry. Nieprzyjaciel, mianowicie kilka bataljonów piechoty, wspieranych działalnością artylerji, będzie próbował przebić front i zawładnąć fortyfikacjami, żeby przygotować marsz naprzód. Atak mają odeprzeć same posterunki umocnione. Ogień z rakiety rozdziera niebo. To sygnał. Bitwa rozpoczyna się.

Z lasu, łamiąc drzewa, tratując przeszkody, oddział tanków ruszył do ataku, napełniając powietrze ogłuszającym hukiem. Piechota biegnie za niemi, szukając schronienia w ich cieniu.

Szańce otwierają „wspólny ogień" na nieprzyjaciela w rozsypce. Działa wypuszczają pociski w skupienie tanków, a mitraljezy bezlitośnie tną piechotę. Ale ćwiczenia oddziałów trwają, i nieprzyjaciel posuwa się naprzód.

Tanki atakują pierwszy posterunek. Zioną ogniem w strzelnice, ciężką masą wtaczając się na wyniosłość, kryjącą foryfikacje. Gra staje się niebezpieczna. Posterunek nawiązuje kontakt ze swymi sąsiadami. W sekundę potem ogień koncentruje się na nieprzyjacielu, atakującym ten posterunek.

Tanki z drzewa i kartonu, szeregi żołnierzy-manekinów idą naprzód. Poruszają się, ciągnione przez traktory, do których przywiązane są długiemi linkami stalowemi.

Tarcze zbliżają się do linji ognia. Pociski wybuchają. Niespodzianka oczekuje grupę tanków: zapuściły się na teren podminowany. Ziemia pęka, ogarnia je dym i ogień. Po takim ataku garstka tylko tanków zostaje. Pozostałe, wzięte w bezlitosny ogień, wychodzą z szeregu.

Cisza... Przechodzimy przed rozprutemi tankami. Ani jeden nie ostał. Oto teraz piechota. Każdy manekin ma po cztery dziury. Ani jedna tarcza nie wymknęła się ogniowi mitraljez.

redakcja i administracja: **warszawa, jerozolimska 31,**
tel. 98701 — godziny 17—19
PKO 28.699

redaktor i wydawca
aleksander mankiewicz

Prenumerata bezpośrednio
w Administracji, z przesyłką: zł. **2,50 kwartalnie,** zł. **4,50 półrocznie.** Ogłoszenia: zł. **200** za stronę.

Złożono i odbito w drukarni Artystycznej,
Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

Tłoczono na papierze fabryki **„LIGNOZA" S. A.,**
Papiernia w **Pniowcu** G. Śl.

NAJWIĘKSZY PRZYROST LUDNOŚCI

W opinji naszej pokutuje dotąd zgruntu mylny pogląd na stosunki populacyjne w Sowietach. Również szerzona jest uparcie przez pewne czynniki kłamliwa wersja, jakoby komunizm zasadniczo zalecał i propagował ograniczanie potomstwa.

Tak nigdy nie było. Obecnie zaś w Z. S. R. R. zwalcza się zupełnie wyraźnie wszelkie tendencje i środki, zdążające ku ograniczaniu liczby urodzin w rodzinach sowieckich. Oficjalny punkt widzenia na te sprawy został wyłożony przez **Lenina** jeszcze w r. 1913 w krótkim, lecz dobitnym artykule p. t. **„Klasa robotnicza i neomalthuzjanizm"**, gdzie m. in. powiedziano:

„Klasa robotnicza nie ginie, lecz rośnie, wzmaga swe siły, mężnieje, jednoczy się, oświeca i zaprawia w walce. Gorącymi optymistami jesteśmy skoro chodzi o ruch robotniczy i jego celę. Kładziemy fundamanty pod nowy gmach, a nasze dzieci gmach ten dobudują.

Dlatego też — i tylko dlatego — jesteśmy zdecydowanymi wrogami neomalthuzjanizmu, owej recepty dla mieszczańskiej pareczki — zaskorupiałej i samolubnej — co to ze strachem wciąż szepcze: „samymby nam, daj Boże, jakoś przetrwać, a dziećmi lepiej już nas nie obdarzaj." Świadomi robotnicy zawsze będą prowadzić bezlitosną walkę z usiłowaniami, starającemi się narzucić tę reakcyjną i tchórzliwą teorję czołowej, najsilniejszej i najbardziej przygotowanej do wielkiej przebudowy klasie we współczesnem społeczeństwie".

(W. I. Lenin. Pisma, t. XX str. 406. Wyd. 1926)

W myśl tego kategorycznego wskazania Rosja Sowiecka — poza paroma latami wojny domowej — nigdy nie przechodziła okresu, w którymby jej przyrost naturalny spadł do poziomu niższego, niż w któremkolwiek z państw zachodnich. Dziś zaś Z. S. R. R. jest państwem o zdecydowanie największym przyroście naturalnym w Europie.

Na VII zjeździe sowietów Mołotow mógł stwierdzić, że „cała ludność Z. S. R. R. licząca w 1913 roku 139,3 miljony mieszkańców w 10 lat po rewolucji październikowej wzrosła do 152,4 miljonów, zaś na początku 1934 roku osiągnęła 168 miljonów. Cyfry wskazują, że w ciągu ostatnich lat, ludność naszego kraju wzrastała szybciej niż dotychczas. To jeden z ważniejszych dowodów rosnącej siły Związku Sowieckiego".

Warto sobie uprzytomnić, że w ostatnich latach przyrost naturalny Z.S.R.R. sięga 2,5 miljonów rocznie, podczas gdy w Polsce osiąga tylko 450 tysięcy, a w Niemczech do ostatnich czasów nie przekraczał nawet 300 tysięcy.

Stan ten szczególnie niepokoi opinję publiczną w Niemczech. Alarmowana ona jest stale. Wybitny znawca zagadnień populacyjnych w Niemczech, prof. F. Bürgdorfer pisze:

„Skoro stan rozrodczości w Niemczech przyjąć za 100, to w Europie znajdziemy tylko jeden kraj, który nie osiągnie tej niemieckiej liczby — jest nim niemiecka Austrja. Wszystkie pozostałe kraje Europy bardziej lub mniej widocznie przewyższają rozrodczość Niemiec.

Słowiański Wschód — Polska, Rosja, Bałkany są krajami o najwyższej rozrodczości. Zdolności rozrodcze (Die Fortpflanzung) słowiańskich kobiet zaokrąglając, są dwakroć większe niż niemieckich...

Europa gotowa jest — skoro cokolwiek ostrzej postawić zagadnienie — stać się w swej większości krajem słowiańskim".

(m.)

NOWE ALFABETY WŚRÓD LUDÓW AZJI

Z kolosalnym rozmachem zapoczątkowana przed sześcioma laty akcja latynizowania alfabetów narodów zamieszkujących Związek Sowiecki, ostatnio zdąża po linji cokolwiek odmiennej, niźli to założono pierwotnie. Mniej mianowicie nacisku kładzie się na latynizację pisowni narodów poważniejszych, posiadających własny alfabet narodowy i pewną tradycję literacką; również nie podejmuje się żadnych prac w kierunku latynizacji alfabetów narodów słowiańskich, posługujących się cyrylicą, natomiast cały wysiłek kieruje się na układanie i wprowadzanie w życie alfabetów dla narodów kulturalnie zacofanych, nie posiadających dotąd własnej pisowni, ani własnego literackiego języka.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że narodom tym, obok alfabetów łacińskich, opracowuje się i nadaje jednocześnie alfabet niezlatynizowany, oparty wyłącznie na rosyjskiej cyrylicy. Zwrot ten motywowany jest względami praktycznemi. Ogromna większość wszystkich publikacyj, ogromna większość prasy w Sowietach ukazuje się w języku rosyjskim i drukuje się cyrylicą. Dokształcane w błyskawicznem tempie narody zacofane muszą więc znać przedewszystkiem język i pisownię rosyjską.

Według ostatnich danych Rady narodowościowej przy C. K. W. Z. S. R. R., 59 narodowości, nie mających dotąd własnego narodowego piśmiennictwa, obecnie otrzymało i poczyna stosować już zlatynizowany alfabet. Liczebność wszystkich tych narodów sięga 20 miljonów.

Z wymienionej liczby 59 narodowości, 31 — nie posługujących się dotąd wogóle żadnym alfabetem (a więc t. zw. narodów niepiśmiennych) — stosuje obecnie równolegle dwa alfabety: latynizowany i cyrylicę. Pozostało więc jeszcze tylko 28 narodowości, zamieszkałych na ziemiach Z. S. R. R., a nie mających dotąd własnego piśmiennictwa we własnym języku narodowym.

Wszystkie te narodowości są bardzo nieliczne, każda z nich liczy nie więcej ponad 1 do 10 tysięcy przedstawicieli, w sumie zaś stanowią one nie dużo ponad 117 tysięcy ludzi.

Jak z powyższego wynika, akcja latynizacji alfabetów narodów kulturalnie zacofanych dobiega już kresu; nie tak natomiast pomyślnie przedstawia się sprawa wprowadzenia nowego alfabetu w życie oraz latynizowania alfabetów narodów słowiańskich.

(m.)

Sowiecki przemysł i handel futrzarski

W drodze powrotnej z Moskwy bawił na początku czerwca b. r. przez dwa dni w Łodzi p. Motty Eitingon, prezes światowego koncernu Eitingon — Schild Co. Inc. w Nowym Yorku. Zwróciliśmy się doń z prośbą o oświetlenie obecnej sytuacji na światowym rynku futrzarskim, oraz o poinformowanie nas o stanie sowieckiego przemysłu i handlu futrzarskiego.

Sowiety znam — mówił nasz rozmówca — nie od ostatniej, obecnej mej tam bytności: w Sowietach byłem ponad 20 razy. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Sowietach z roku na rok zauważyć się dają duże zmiany, i to w sensie pozytywnym. Jako przedstawiciel największego domu importowego futer, **stwierdzić muszę, że w tej branży od Sowietów można się dużo nauczyć.** Koncern nasz pozostaje w stosunkach handlowych z Sowietami od 14 lat; w ciągu ostatnich 10-ciu lat zakontraktowaliśmy w Sowietach futer **na okrągłą cyfrę 90 miljonów dolarów i wszystkie kontrakty zostały całkowicie wykonane.** Największą tranzakcję, jeżeli chodzi o wartość nominalną, koncern nasz zawarł z Sowietami w roku 1931, a mianowicie na sumę 10 miljonów dolarów. Obecnie sfinalizowaliśmy ostatecznie umowę z Sowietami na dostawę futer na rok 1936 na sumę 5 i pół miljona dolarów, a więc na taką samą sumę, na jaką opiewały nasze umowy z niemi w ciągu ostatnich czterech lat.

Napozór mogłoby się wydawać ,że tranzakcje nasze — ciągnie prezes Eitingon — w statnich latach zmalały. Jeżeli jednak uwzględnimy równoczesny spadek cen futer, które — z wyjątkiem karakułów — w przeciągu ostatnich 4 lat przy niektórych gatunkach spadły nawet o 85%, to okaże się, że tranzakcje nasze futrzarskie pod względem ilościowym nietylko nie zmalały, **lecz niewspółmiernie, przeszło czterokrotnie wzrosły.**

Rozwój przemysłu futrzarskiego w ostatnich latach, tak pod względem produkcji ilościowej, jak też jakościowej zrobił w Sowietach znaczne postępy. Najlepiej może zobaczymy to na przykładzie: w roku 1929 koncern nasz wybudował w Lipsku wielką fabrykę wyprawy futer, **która została uznana za szczyt techniki w tej dziedzinie. Wybudowana obecnie podobna fabryka w Moskwie jest tak olbrzymia i tak wyposażona, że nasza lipska fabryka wygląda przy niej, jak przysłowiowa mucha przy słoniu.** Fabryka ta zatrudnia ponad 5 tysięcy robotników, dziesiątki wykwalifikowanych chemików i techników pracuje przy pomocy najnowszych maszyn w tej dziedzinie, wykonanych częściowo zagranicą, a częściowo w kraju. Takich maszyn Ameryka nie posiada. Na tego rodzaju olbrzymią rozbudowę przemysłu pozwalają Sowietom nieograniczone możliwości inwestowania kapitałów.

O rozwoju przemysłu futrzarskiego świadczy również urządzenie **szeregu ferm eksperymentalnych.** W czasie mego pobytu obecnie w Moskwie miałem możność zwiedzić jedną z nich w Puszkinie, 50 kilometrów pod Moskwą. Inwentarz jej jest przebogaty: siedemset sztuk soboli, cztery tysiące srebrnych lisów, że wyliczę tylko najważniejsze z okazów.

Większość produkcji futrzanej Sowietów przeznaczona jest na eksport, w ostatnim jednak czasie znaczne ilości futer sprzedaje się na rynku wewnętrznym. Dziś w związku ze wzrastającą stopą życiową spotyka się coraz więcej futer na ulicach Moskwy. Sklepy Torgsinu są dobrze zaopatrzone. **Jeżeli chodzi o polski rynek futrzarski, to ZSRR odgrywa na nim już dość poważną rolę. Wystarczy, jeżeli wskażę, że kontyngent na same tylko karakuły wynosi 32 tysiące skórek.**

Z wrażeń ogólnych nie mogę pominąć — mówi prezes Eitingon — nowowybudowanego moskiewskiego metra, które widziane nawet okiem amerykanina, przyzwyczajonego do cudów techniki, przedstawia się imponująco i uderza nas niesłychanym luksusem, z jakim zostało wybudowane. (ef)
